Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 161

ABC

PRO
Warszawa,
piątek 7 czerwca 1935 r.

10 GROSZY

[NO]WINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Na nowo...

Ledwie Francja wybrnęła z jednego przesilenia ministerjalnego, już ma drugie... Jak piorun, spadła ta wiadomość na Paryż, a cała Europa stanęła zdumiona.

„Rząd, który staje przed Izbą, jest utworzony na zasadzie unji najszerszej od czasu wojny" — temi słowami zaczynała się deklaracja Bouissona na wtorkowem posiedzeniu izby deputowanych. A parę godzin później ta „najszersza unja" zamanifestowała się... upadkiem rządu, obalonego większością dwóch głosów.

Trudno o bardziej druzgocącą ironję. Jakaż jest możliwa w tych warunkach siła i trwałość jakiegokolwiek rządu?

Podobno Bouisson nie był dość kurtuazyjny wobec Izby, wspominając o konieczności jej dłuższych ferji — on, który właśnie dla swego taktu i umiejętności oszczędzania wszelkich drażliwości już 8 razy z rzędu wybierany był przewodniczącym Izby! Więc któż posiadać będzie tę umiejętność w większym stopniu?

Najklasyczniejszy zaś jest fakt, że po głosowaniu 14 deputowanych zgłosiło gotowość zmiany swych głosów — z przeciwnych rządowi na popierających go. Po słom tym chodziło wyłącznie o zaasekurowanie się przed wyborcami, a byli pewni, że bez ich głosów się obejdzie... Co za objaw braku wszelkiej odwagi cywilnej i poczucia odpowiedzialności, co za poziom!

— Jedno przesilenie ministerjalne więcej lub mniej, od tego Francja nie zginie... sytuacja nie jest tak straszna, jak ją malują — cytuje paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego," słowa jednego z deputowanych. To charakteryzuje dosadnie nastroje na lewicy, która zapomniała już o 6-tym lutego 1934, a widzi tylko przesunięcie się nastrojów mas na lewo i sukces wyborczy (nie swój zresztą, tylko komunistów) w wyborach komunalnych z 12 i 19 maja b. r. Czy ten optymizm nie jest zbyt wielki?

Sytuacja jest dziwna: Wszystkie partje są zgodne, iż franka należy utrzymać. Wszystkie także uznają zgodnie, że w tym celu trzeba zrównoważyć budżet, a ponieważ tego się nie da osiągnąć drogą parlamentarną, trzeba dać rządowi pełnomocnictwa. Ale gdy przychodzi do ich dania — stale brak większości.

Flandinowi odmówiono, bo nie miano doń osobistego zaufania, Bouissonowi — bo „tak się jakoś złożyło", Lavalowi — bo to Laval, przyjaciel Tardieu'go, silna ręka. Czyż potrafi uzyskać te pełnomocnictwa ewentualny rząd lewicowy, jeśli go się uda stworzyć — oparty przecież na platformie o wiele węższej i skazany na głosy tych właśnie posłów, którzy... muszą się asekurować wobec swych wyborców?

To też Pietri musiał złożyć swoją misję.

Kryzys ustrojowy we Francji, który powierzchownie patrzącym mógł się wydawać sprawą zupełnie już nierealną, jest w tej chwili kto wie czy nie ostrzejszy, niż był kiedykolwiek dotąd.

M. Grz.

Bunt więźniów w Chojnicach

CHOJNICE, 6.6. — W więzieniu karno - śledczem w Chojnicach wybuchł bunt więźniów. Grupa więźniów przewieziona z więzienia w Toruniu, umieszczona w dwóch celach, zbuntowała się, barykadując wejścia. Wezwana policja po półtoragodzinnej akcji zaprowadziła porządek.

Sesja nadzwyczajna Sejmu otwarta

W obu izbach uczczono pamięć marszałka Piłsudskiego

W dniu wczorajszym otwarta została nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu.

Przedpołudniem niektóre kluby odbyły posiedzenia. Klub PPS uchwalił wnieść własny projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, a klub Stronnictwa Ludowego postanowił poprzeć ten projekt swoimi podpisami.

Żałobne posiedzenie Sejmu

Wobec zapowiedzianej manifestacji żałobnej prawie wszyscy posłowie przybyli w ciemnych ubraniach co nadało sali sejmowej odrębny uroczysty charakter. Reprezentowane były wszystkie kluby. Galerja dla publiczności przepełniona. Zwracał uwagę długi rząd panienek w białych bluzkach. Byłto uczennice pensji, która z wycieczką przybyła z Krakowa.

O godz. 16.15 wszedł na salę rząd w komplecie z premjerem Sławkiem na czele. Pierwszą ławę ministerjalną zajęli prezes rady ministrów, minister spraw wewnętrznych p. Kościałkowski, minister spraw zagranicznych płk. Beck i p. o. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

W bocznych ławach zasiedli senatorowie z marszałkiem Raczkiewiczem.

O godz. 16.15 p. marszałek Świtalski stanawszy na trybunie zawiadomił izbę, że 1 czerwca otrzymał zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu dla załatwienia następujących spraw: ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej, ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu.

Po tem zawiadomieniu p. marszałek otworzył posiedzenie:

— Wzywam wysoką izbę, by powstawszy milczeniem oddała hołd Józefowi Piłsudskiemu.

Wszyscy posłowie na sali wstają. Następuje dłuższa chwila milczenia.

Marszałek Świtalski: Imieniem sejmu składam jaknajbardziej gorące podziękowanie wszystkim ciałom ustawodawczym innych państw, które zamanifestowały swoje współczucie z naszym bólem.

Wkońcu marszałek zawiadomił izbę o zmianach, jakie zaszły w rządzie, od chwili zamknięcia sesji sejmowej w dniu 28 marca.

Wnioski poselskie

Na polecenie marszałka sekretarz odczytał następujące wnioski, które wpłynęły do laski marszałkowskiej:

1) wniosek posłów BBWR w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu;

2) wniosek posłów BBWR w sprawie ordynacji wyborczej do Senatu;

3) wniosek BBWR w sprawie ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej;

4) wniosek PPS w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Wnioski te marszałek odesłał do komisji konstytucyjnej, poczem zamknął posiedzenie o godz. 16 m. 20.

Posiedzenie trwało równo 5 minut.

Manifestacja żałobna Senatu

O godz. 16 m. 30 otwarte zostało posiedzenie Senatu, w którem również wzięli udział wszyscy członkowie rządu.

Marszałek Senatu, p. Raczkiewicz wygłosił następujące przemówienie:

— Zwołałem dzisiejsze posiedzenie, byśmy jako Senat Rzeczypospolitej, uczcili pamięć Józefa Piłsudskiego. Prochy Naród odprowadził do krypty wawelskiej. Imieniem Polski żegnał je p. Prezydent Rzeczypospolitej. Pochylmy dziś głowy przed duchem Józefa Piłsudskiego i przez ciszę i skupienie złóżmy Mu nasz najgłębszy hołd.

Wszyscy senatorowie wysłuchali tego przemówienia stojąc. Następuje dłuższa chwila ciszy.

Marszałek Raczkiewicz: Senat Rzeczypospolitej złożył uroczysty hołd pamięci Wskrzesiciela Ojczyzny. W pierwszych dniach żałoby Senat otrzymał kondolencje od szeregu Senatów i Izb wyższych z zagranicy, a mianowicie od Senatu Republiki Francuskiej, od Izby wyższej węgierskiej, od Senatu królestwa Italji, od Senatu królestwa Rumunji i od Senatu królestwa Jugosławji. Ponadto na posiedzeniu Senatu Italji przewodniczący p. Federsoni poświęcił pamięci Marszałka Piłsudskiego żałobne przemówienie, do którego przyłączył się szef rządu Benito Mussolini. W Izbie wyższej węgierskiej takież przemówienie wygłosił przewodniczący hr. Szechenyi. Senat jugosłowiański reprezentowała specjalna delegacja na czele z wiceprzewodniczącym Loj na czele. Te świadectwa przyjaznego współczucia i zrozumienia wielkości naszej żałoby Senat Rzeczypospolitej zachowa we wdzięcznej pamięci.

P. marszałek zamknął posiedzenie Senatu o godz. 16 m. 34.

Posiedzenie trwało więc 4 minuty.

Komisja konstytucyjna

Przewodniczący pos. Makowski (BB) wyznaczył pierwsze posiedzenie komisji konstytucyjnej na dziś o godz. 11 przed południem. Porządek dzienny obejmuje projekty ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej.

Podróż min. Benesza do Moskwy

PRAGA, 6.6. (PAT). Minister Benesz wyjechał do Moskwy.

Wyjazd czechosłowackiego min. spraw zagranicznych do Moskwy stoi w związku z niedawnym układem czesko - sowieckim, nie mógł zaś nastąpić wcześniej spowodu przesilenia rządowego po wyborach.

Pietri również nie stworzył rządu

i już zrzekł się misji...

PARYŻ, 6.6. — Pietri oświadczył dziennikarzom, że w ciągu dnia dzisiejszego będzie dalej prowadził rozmowy. Pietri zamierza utworzyć rząd na jaknajszerszej podstawie, proponując udział w rządzie socjalistom oraz innym ugrupowaniom socjalnym od radykałów socjalnych do skrajnej lewicy.

Popołudniu Pietri konferował z delegacją radykałów, którym przedstawił następującą formułę kompromisową: zamiast ustawy o pełnomocnictwach parlament uchwali rządowi prawo wydania dekretów w sprawie obrony franka, równowagi budżetu i pohamowania spekulacji. Te trzy dekrety rząd złożyłby parlamentowi natychmiast do ratyfikacji.

Podobno program ten ma szanse uzyskania zgody radykałów. W kołach politycznych patrzą jednak na misję min. Pietri sceptycznie. Prasa prawicowa, uznając patrjotyzm Pietri'ego, twierdzi, że Pietri nie jest jednak człowiekiem, jakiego wymaga powaga chwili. Dla stronnictw zaś lewicowych a wiele bardziej pociągająca jest perspektywa stworzenia rządu opartego na kartelu lewicy, niż udział w koalicji Pietri'ego. Mówią, że w razie niepodzenia Pietri'ego, Prezydent Lebrun obciąży odpowiedzialnością stronnictwa lewicy, powołując do misji tworzenia rządu ich reprezentanta. Po prawdopodobnym upadku kombinacji lewicowej nastąpiłby krok decydujący: powtórna misja Lavala. Wówczas jednak Laval, polityk zdecydowany, przyjaciel Tardieu, zmieniłby zasadniczo ton swych rozmów z lewicą parlamentu.

PARYŻ 6.6. (PAT.). Popołudniu sytuacja wydawała się wyjaśniona. Min. Pietri po odbyciu licznych konferencyj z przedstawicielami grup parlamentarnych definitywnie zrzekł się zamiaru wystąpienia do parlamentu z projektem pełnomocnictw dla rządu. Wiadomość tę potwierdził dep. Henriot.

Według jego relacji, min. Pietri przedstawić miał jedynie zwięzłe oświadczenie co do treści projektu ustawy, mającej na celu ochronę franka przed spekulacją. Rząd nie miał zamiaru domagać się odroczenia obrad parlamentarnych, ale chciał uzyskać od obu izb władzę, niezbędną do wykonania powyższego projektu.

Grupa radykałów odroczyła dyskusję nad sprawozdaniem Herriota do godziny 18-ej. W międzyczasie min. Pietri konferował z przedstawicielami socjalistów dep. Blumem i Auriole, jak również z kilkoma innymi politykami.

O godzinie 17.30 min. Pietri zrzekł się misji tworzenia gabinetu. ..

(O przebiegu przesilenia patrz depeszę na str. 2-giej).

Szwedzki minister oświaty przyleciał do Warszawy

Wczoraj o godzinie 17 m. 30 samolotem z Poznania przybył do Warszawy na lotnisko Okęcie szwedzki minister oświaty Artur Engberg, w towarzystwie podsekretarza stanu tegoż ministerstwa Borje Knoes.

Na lotnisku przybycia gościa oczekiwali: minister oświaty Jędrzejewicz, wiceminister ks. dr. Żongołłowicz, prof. Chyliński, poseł szwedzki w Warszawie Boheman, oraz kilka innych osób.

Minister Ernberg po przywitaniu Minister Engberg po przywitaniu Europejskiego.

Mniejszość niemiecka w trosce o mandaty

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie rady zjednoczonych organizacyj niemieckich w Polsce. Przedmiotem obrad była kwestja zapewnienia mniejszości niemieckiej w Polsce mandatów poselskich i senatorskich w nowej ordynacji wyborczej.

Postanowiono wydelegować senatora Hasbacha do premjera Sławka celem poinformowania się o ewentualnych mandatach, na jakie mogłaby liczyć mniejszość niemiecka przy wyborach, przeprowadzonych według projektowanej ordynacji.

W wykonaniu uchwały rady zjednoczonych organizacyj niemieckich sen. Hasbach udał się do premjera Sławka i był przyjęty na dłuższej rozmowie. Sen. Hasbach przedstawił premjerowi życzenie mniejszości niemieckiej w Polsce w sprawie uzyskania reprezentacji w przyszłym parlamencie.

Uchwalenie Konstytucji Indyj w angielskiej Izbie Gmin

LONDYN 6.6. (ATE.). Izba gmin przyjęła dzisiejszej nocy w 3-ciem czytaniu projekt ustawy o konstytucji Indyj. Projekt został przyjęty 386 głosami przeciwko 122. — Izba obradowała nad konstytucją Indyj przez dni 40. Przeciwko projektowi poza członkami Labour Party głosowało około 70 skrajnych konserwatystów. Liberałowie sir Herberta Samuela głosowali za projektem ustawy. Jednym z najbardziej zaciętych przeciwników nowej konstytucji dla Indyj był były kanclerz skarbu Winston Churchill. Projekt ustawy zostanie w dniu dzisiejszym przekazany izbie lordów.

Anglja odrzuca żądania Niemiec

Trudna sytuacja w rokowaniach morskich

LONDYN, 6.6. — Wyznaczona na dzisiaj rano konferencja przedstawicieli marynarki angielskiej i niemieckiej, odroczona została do wieczora, ażeby dać możność delegacji niemieckiej porozumieć się z Berlinem.

Jak słychać, żądanie Berlina otrzymania 35 procent tonażu angielskiej floty wojennej jest uważane za niesłychanie wygórowane i wprost nie do przyjęcia, gdyż niemieckie siły morskie skoncentrowane na morzu Północnem, przewyższyłyby siły Francji i siły Włoch, mających zgodnie z traktatem waszyngtońskim 34 procent tonażu floty angielskiej, a zmuszonych czuwać także nad bezpieczeństwem kolonij.

Półmiljonowa pożyczka dla Gdyni

Władze nadzorcze zatwierdziły uchwałę samorządu m. Gdyni w sprawie zaciągnięcia nowych pożyczek na cele inwestycyjne. Gdynia zaciągnie nowe pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego na ogólną kwotę 505.000 złotych. Pożyczki te przeznaczone są na sporządzenie planów zabudowy miasta i budowę drogi z Gdańska do Gdyni przez Orłowo.

Ostatni akt walki

O eksmisję samowarków

z granic wielkiej Warszawy

W Sądzie Apelacyjnym toczył się wczoraj proces Magistratu m. st. Warszawy z Towarzystwem Warszawskich Kolejek Dojazdowych. Miasto, opierając się na fakcie wygaśnięcia umowy, zażądało eksmisji torów kolejki z granic miasta wielkiej Warszawy, oraz przekazania całego taboru i budynków stacyjnych i kolejowych. Sąd Okręgowy uznając, że koncesja wygasła, a kolejki nie zelektryfikowały we właściwym czasie swojej trasy w obrębie Warszawy, przychylił się do tego żądania i nakazał eksmisję, opatrując ją rygorem natychmiastowej wykonalności. Chwilowo, do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez Sąd Apelacyjny, wstrzymano wykonanie wyroku, tak więc od wyniku rozprawy wczoraj szej zależy los kolejek.

Na temat sporu pomiędzy towarzystwem kolejek a magistratem pojawiło się w Warszawie wiele wiadomości, m. i., że Magistrat ustępuje i zrzeka się eksmisji wzamian za unowocześnienie pod względem technicznym warszawskich samowarków. Kolportowano pogłoskę, że zawarto nawet układ pojednawczy na mocy którego kolejki zobowiązują się przeprowadzić elektryfikację i wydać swoje nieruchomości na terenie wielkiej Warszawy, uzyskując natomiast od gminy zrzeczenia się praw nabytych wyrokiem I instancji.

Na początku rozprawy, której przewodniczący sędzia Andrzejkowicz okazało się jednak, że pogłoski nie odpowiadają prawdzie. Na temat niewykonania eksmisji Magistrat wogóle nie chciał rozmawiać z kolejkami, które o to bardzo zabiegały. Pełnomocnicy Magistratu adwokaci Minkiewicz, Jezierski i Orlański stoją na swojem poprzedniem stanowisku, że kolejki skandalicznie zacofane przynoszą wstyd stolicy wielomiljonowego państwa i winne być jaknajszybciej usunięte i zastąpione nowoczesną komunikacją. Powołują się przedewszystkiem na fakt wygaśnięcia koncesji kolejek.

W odpowiedzi na to rzecznicy kolejek adwokaci Jastrzębski i Domański dowodzą, że koncesja winna być przedłużona, ponieważ w okresie wielkiej wojny kolejki ponosiły olbrzymie straty, wobec czego kilku lat wojennych nie można liczyć do czasokresu, na który wydana została koncesja. Argumentują, że kolejki spełniają doniosłą rolę w zakresie komunikacji podmiejskiej i eksmisja torów z granic Warszawy rujnuje całe przedsiębiorstwo i uniemożliwia eksploatację.

Dwa procesy komunistyczne

Inżynier — monter drukarni komunistycznej

Szyfrowane spisy członków w pudełku od zapałek

W Sądzie Okręgowym odbywały się wczoraj dwa sensacyjne procesy wywrotowców. Pierwszy jest fragmentem znanej Warszawie afery komunistycznej ujawnionej przez władze na terenie szpitala żydowskiego na Czystem.

W r. 1930 Urząd Śledczy otrzymał poufne informacje, że na terenie żydowskiego szpitala działa jaczejka komunistyczna, w której skład wchodzą nietylko niżsi funkcjonarjusze, lecz także i lekarze szpitalni. Na skutek wiadomości rozpoczęto obserwować teren szpitalny i ustalono, że rzeczywiście funkcjonują tam trzy komórki, z których jedna zajmuje się sprawami technicznemi. Jaczejka ta drukuje nielegalne pismo komunistyczne p. t. „Czerwony robotnik szpitalny".

Aresztowano wówczas kilkanaście osób, m. in. i kilku lekarzy. Dotychczas w sprawie tej toczy się jeszcze śledztwo i jedynie w stosunku do dwóch oskarżonych uznano, że dochodzenie zostało zakończone i dojrzało do procesu karnego. Na ławie oskarżonych zasiedli więc Hipolit Tran i Lewek Szpilberg mniejsze rybki z afery komunistycznej. Zajmowali się oni wynoszeniem z terenu szpitala „Czerwonego robotnika" oraz kolportażem nielegalnych ulotek. W mieszkaniu obu działaczów komunistycznych znaleziono obfity i wielce kompromitujący ich materjał w postaci kilkudziesięciu kilogramów antypaństwowych druków.

Oskarżeni o przynależność do partji komunistycznej i działalność na szkodę interesów państwowości polskiej, nie przyznali się do winy. Sąd uznał jednak, że czyny zarzucane im zostały dowiedzione i skazał Trana na trzy lata więzienia, Szpilberga zaś na dwa lata.

Bezpośrednio po tym procesie, rozpoczął się drugi, w którym występuje sześciu komunistów: Majer Frojman, Abram Gaj, Jakób Bekierman, Henryk Sadkowski i dwie kobiety Basia Rozenfeld i Łaja Ajzen. Na ławie oskarżonych brakuje głównego oskarżonego, Gerszona Lewinsona, z zawodu inżyniera, który w mieszkaniu swojem przy ul. Widok 22 zmontował tajną drukarnię komunistyczną. Drukarnia ta została następnie przeniesiona, do innego lokalu przy ul. Pawiej 62. Na ul. Dzielnej znajdował się centralny skład bibuły komunistycznej. Głównym ekspedytorem ulotek, rozsyłanych po całym kraju był Majer Frojman, poszukiwany przez policję za udział w zamachu na konfidenta policji politycznej, Rotsztajna. Rotsztajn zamordowany został przez członka komunistycznej bojówki Franciszka Święcickiego, skazanego za zabójstwo na 9 lat więzienia. Frojman uczestniczył w zamachu na życie konfidenta.

Na trop jaczejki, która dostarczała odezw dla wszystkich komórek komunistycznych, rozsianych po całym kraju, władze wpadły w roku ubiegłym. Wywiadowca policji, jadąc tramwajem zauważył znanego mu komunistę Abrama Gaja, który, stojąc na pomoście razem z Frojmanem, wiózł olbrzymiej wielkości walizę. Wywiadowca zainteresował się tajemniczym kufrem i przy pomocy mundurowego policjanta zatrzymał obu pasażerów tramwaju. W walizie znaleziono kilka tysięcy mokrych jeszcze odezw. Rewizja osobista u Frojmana wykryła pudełko zapałek, w którem znaleziono misternie ukrytą małą kartkę papieru, zapisaną jakiemiś hieroglifami. Zdołano jednak odnaleźć klucz i szyfr odczytać. Okazało się, że jest on niesłychanie cennym dokumentem, zawiera bowiem nazwiska wybitnych członków partji komunistycznej, którzy zakonspirowani w Warszawie, kierują całą robotą. Oprócz nazwisk czołowych działaczy znalazły się tam nazwiska „szarych" pracowników, którzy spełniali jedynie funkcje podrzędne.

Inż. Lewinson, uprzedzony o wsypie zdołał zemknąć. Rozesłane za nim listy gończe dotychczas nie przyniosły żadnego rezultatu. Lewinson jest więc nieobecny na ławie oskarżonych. Frojman i pozostali podsądni nie przyznają się do winy, pomimo tego, że na stole sądu leżą ważkie i przygnębiające swoją realnością dowody rzeczowe. Twierdzą oni, że całe oskarżenie opiera się na prowokacji policyjnej.

Zeznania min. Janty-Połczyńskiego

w sprawie Bielskiego i Wańkowicza

W procesie ks. Bielskiego i Zygmunta Wańkowicza zeznawał wczoraj główny świadek oskarżenia i jednocześnie poszkodowany na skutek machinacyj oskarżonych b. minister rolnictwa p. Leon Janta Połczyński. Jak wiadomo ks. Bielski jest szwagrem b. ministra i przez pewien czas obu panów łączyły stosunki finansowe. Ks. Bielski postanowił rozparcelować swój majątek i w związku z tą tranzakcją potrzebował kredytów. Zwrócił się więc do min. Połczyńskiego z prośbą o ułatwienie w przeprowadzeniu kilku pożyczek i ofiarowywał na zabezpieczenie tych pożyczek swoje weksle. Celem nadania tym wekslom większego waloru Bielski prosił o żyra min. Połczyńskiego.

W ten sposób zaczęły się interesy Bielskiego z ministrem. Był to rok 1926. Przez pięć lat tranzakcje wekslowe załatwiane były ku obopólnemu zadowoleniu. Bielski terminowo wykupywał weksle i nic nie wróżyło zbliżającej się katastrofy.

— Dopiero w r. 1931 — mówi min. Połczyński — zauważyłem pewne objawy, które zaczęły mnie poważnie niepokoić. Na rynku pojawiły się niespodziewanie weksle, które zgodnie z naszą umową miały być jedynie gwarancyjnemi. Zawezwałem do siebie ks. Bielskiego i prosiłem go o objaśnienia. Mówił mi, że puszczenie w obieg weksli jest sprawką Wańkowicza, który znajduje się w ciężkiem położeniu finansowem. Następnie w wielkim sekrecie oświadczył mi, że nie wszystkie weksle są prawdziwe, lecz część ich opatrzona jest moim fałszywym podpisem. Zapytany na jaką sumę puścił moich fałszywych weksli odpowiedział, że na mniejwięcej drugie tyle co znajdujących się w obiegu prawdziwych. Znaczyło to, że na 60.000 zł.

— Dlaczego pan minister nie zawiadomił odrazu władze o fałszerstwie? — zapytuje sędzia Dąbrowo.

— Nie chciałem z tej rzeczy robić jakiegoś skandalu. Bielski zapewniał mnie, że weksle fałszywe zostaną przez niego wykupione i prosił o dyskrecję. Zaznaczył, że to nie on dopuścił się fałszu lecz jego spólnik ze spółki „Kolonizator" p. Zygmunt Wańkowicz. Umówiliśmy się, że w ciągu miesiąca Bielski wycofa moje fałszywe weksle, lecz miesiąc minął a rozmaici moi rzekomi wierzyciele nachodzili mnie nadal, pytając kiedy zamierzam wykupić swoje weksle. Wreszcie postanowiona została pewna akcja sanacyjna. W tym celu mój doradca prawny adw. Sznarbachowski rozmawiał z adwokatem Bielskiego Neymarkiem. Otrzymałem na poczet swych weksli 10.000 zł. gotówką oraz 25.000 zł. wekslami. Po jakimś czasie nastąpiły dalsze groźne objawy, które zmusiły mnie wreszcie do zdemaskowania afery.

— Okazało się bowiem, że moich fałszowanych weksli było znacznie więcej aniżeli zapewniał mnie Bielski. Masowo poczęli zgłaszać się moi rzekomi wierzyciele i domagać gotówki a kiedy nie mogąc sprostać wykonaniu tych zobowiązań, których nie zaciągałem rozpoczęły się sprawy sądowe, i posypały się tytuły wykonawcze. Wierzyciele Bielskiego przystąpili do egzekucji i poczęli zajmować moje nieruchomości. Wówczas nie mając już innego wyjścia zakwestjonowałem autentyczność podpisów i cała afera ujrzała światło dzienne.

Zeznania min. Połczyńskiego, które całą sprawę stawiają zupełnie w innem świetle, aniżeli wyglądała ona w ustach Bielskiego, wywołały zrozumiałą sensację. Dzisiaj w dalszym ciągu zeznawać będą świadkowie.

Po rezygnacii Lavala — kompromisowe próby Pietriego

Francja na rozdrożu

6 dzień przesilenia gabinetowego

Po rezygnacji Lavala i Herriota — Pietri

PARYŻ, 5.6. — Min. spr. zagr. Laval — któremu po upadku rządu Bouissona Prezydent Republiki Lebrun zaproponował misję utworzenia gabinetu — zgodnie z przyrzeczeniem złożonem rano prezydentowi Lebrum, dał wieczorem ostateczną odpowiedź. Odpowiedź brzmiała odmownie: Laval nie przyjął misji utworzenia rządu.

Laval usiłował utworzyć gabinet, oparty na tych samych podstawach, co rząd Flandina i Bouissona. W rozmowie z L. Blumem Laval stwierdził, że rząd wymagający pełnych pełnomocnictw i oparty na partjach środka, będzie gwałtownie atakowany przez socjalistów. Równocześnie dwuznaczne było stanowisko radykałów socjalnych, których prezes Herriot jest gorącym zwolennikiem rządu jedności republikańskiej, a którzy nie tworząc grupy zdyscyplinowanej, nie głosowali jednolicie za ustawą o pełnomocnictwach i przyczynili się do upadku rządu Bouissona. Również i teraz stanowisko frakcji radykałów socjalnyh, liczących 160 posłów, nie zostało wyjaśnione. Wobec tego Laval, przekonawszy się, że nie może liczyć na większośc stałą i zdyscyplinowaną, zrzekł się misji utworzenia gabinetu. Odpowiedzialność za przedłużanie groźnego dla Francji przesilenia rządowego spada na ugrupowania lewicowe.

Po odmowie Lavala, prezydent Lebrun zawezwał Herriota. Herriot misji nie przyjął. Prezydent Republiki zawezwał wówczas dotychczasowego ministra marynarki wojennej Pietri, który należy do lewego skrzydła grupy Flandina. Min. Pietri uchodzi za wytrawnego polityka i finansistę, w poprzednich gabinetach piastował tekę min. skarbu. Prezydent Republiki powierzył mu misję utworzenia rządu.

Machinacje lewicy

Przesilenie gabinetowe trwa nadal w atmosferze silnego zdenerwowania w kołach politycznych. Z jednej strony partje polityczne i ich kluby parlamentarne zdają sobie sprawę, że swą grą osłabiają autorytet parlamentu, z drugiej — nie ustają intrygi lewicy, dążącej poza parawanem szumnych uchwał o poparcie dla gabinetu koncentracyjnego, do utworzenia własnego rządu. Równocześnie zaczyna zabierać już głos i ulica paryska. Mnożą się wypadki interwencji policji. Przesilenie zamienia się w skandal polityczny.

PARYŻ, 6.6 (PAT). Szereg grup parlamentarnych odbyło wczoraj posiedzenia, celem omówienia sytuacji politycznej. Szczególnie ożywione były obrady grupy radykalnej.

Wysunięto projekt wysłania specjalnej delegacji na posiedzenie delegatów grup lewicowych i postawienia socjalistom konkretnych warunków współpracy z rządem obrony ustroju republikańskiego. Propozycja ta została przyjęta. Socjaliści francuscy i neosocjaliści zapowiedzieli, że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby doprowadzić do utworzenia rządu lewicy.

Parlamentarna frakcja socjalistów S. F. I. O. uchwaliła rezolucję, określającą swój program polityczny, który ma służyć jako podstawa programu rządu lewicy. W programie tym socjaliści żądają rządu stałego, energicznego i silnego w zwalczaniu... faszyzmu, określonego przez socjalistów, jako wspólnika spekulacji frankiem francuskim.

Pietri na widowni

PARYŻ, 6.6 (ATE). Dziś rano Pietri rozmawiał z b. premjerem Flandinem, ministrami Lavalem i Caillaux oraz z prezesem komisji finansowej izby Malvy.

PARYŻ, 6.6. (PAT). Dzisiaj koło południa min. Pietri złożył wizytę Flandinowi i Caillaux, a następnie przyjął delegację radykałów socjalnych, która zapatruje się optymistycznie na rozwiązanie przesilenia. Popołudniu min. Pietri nawiązał kontakt ze wszystkiemi grupami politycznemi Izby celem zrealizowania nowej formuły pełnomocnictw, dającej możność parlamentowi wykonywania kontroli. Min. Pietri będzie mógł poinformować Prezydenta Lebrun o wyniku prowadzonych rozmów dopiero w końcu dnia.

PARYŻ, 6.6 (PAT). Po długiej naradzie min. Pietri z delegacją radykałów socjalnych Herriot oświadczył, iż zakomunikuje swej grupie o przebiegu odbytych rozmów. Popołudniu ma się odbyć jeszcze jedna konferencja w ministerstwie marynarki, na wyniki której Herriot zapatruje się optymistycznie. Minister Pietri przyjął Mandela.

„Precz ze złodziejami!"

Wiec kombatantów — Proklamacja „Croix de Feu"

PARYŻ, 5. 6. (PAT). W ciągu wczorajszego wieczoru i dzisiejszego przedpołudnia na wielkich bulwarach panowało wielkie ożywienie. Grupa młodzieży z „Action Francaise" sprzedawała dodatki nadzwyczajne tego dziennika ze szczegółowym opisem posiedzenia Izby, na którem został obalony gabinet Bouissona. Dziennik powrócił do hasła z okresu wypadków lutowych, umieszczając na czele numeru tłustym drukiem okrzyk: „precz ze złodziejami".

PARYŻ, 6.6. (PAT). Dziś wieczorem grupa młodzieży wybiła szyby w redakcji „Le Petit Journal" oraz w siedzibie loży masońskiej „Wielkiego Wschodu". „Le Petit Journal" jest organem oddawna propagującym dewaluację franka. Około godz. 10-ej wieczorem kameloci królewscy usiłowali manifestować na wielkich bulwarach.

PARYŻ, 6.6. (ATE). Organizacje byłych kombatantów i inwalidów wojennych zwołały na dziś wielki wiec w sali Wagram. Organizacja „Croix de Feu" wydała odezwę, która mówi m. in., że kasy państwa są puste, a sytuacja międzynarodowa jest trudna. Naród ma prawo domagać się od parlamentu ukrócenia, spekulacji, otrzymania pracy i chleba. Tymczasem izba deputowanych jest siedliskiem intryg politycznych. Gabinet Bouisson'a został obalony. Sytuacja jest groźna, należy wytężyć wszystkie siły, aby zapobiec wybuchowi wojny domowej.

Reakcja giełdy

LONDYN, 6.6. (ATE). W związku z kryzysem gabinetowym we Francji na wczorajszem posiedzeniu giełdy dała się zauważyć wielka podaż franków. Kurs franka spadł i tylko dzięki interwencji ze strony funduszu wyrównawczego został przywrócony do poprzedniego stanu.

Pięciolatka elektryfikacyjna Londynu

kosztem 33 milj. funtów

LONDYN, 5. 6. (PAT). Kanclerz skarbu Chamberlain ogłosił dziś w Izbie gmin, że rząd daje zezwolenie na przystąpienie do wielkich robót elektryfikacji kolei w Londynie, i w obrębie wielkiego Londynu.

Wszystkie koleje, które dotychczas nie są zelektryfikowane zostaną zamienione na koleje elektryczne, dotyczy to również tramwajów, które uległyby zamianie na autobusy poruszane prądem elektrycznym. Program ten przewiduje elektryfikację 12 mil tunelów podziemnych, elektryfikację 44 mil kolei podziemnych oraz zelektryfikowanie 148 mil linij tramwajowych w obrębie miasta, z tem, że tramwaje te zamienione zostaną na autobusy elektryczne.

Przeprowadzenie tego planu, którego wykonanie obliczone jest na lat 5 kosztować będzie 35 miljonów funtów.

Komisja arbitrażowa

Do załatwienia zatargu Włoch i Abisynji

RZYM, 5. 6. (PAT). Jutro w Medjolanie zbierze się na pierwsze posiedzenie komisja pojednawczo - arbitrażowa, przewidziana przez art. 5-y włosko - abisyńskiego traktatu przyjaźni z r. 1928. Zgodnie z ostatniemi rezolucjami Rady Ligi Narodów komisja wybrać ma superarbitra do dnia 25 lipca.

Zadaniem komisji jest przedewszystkiem załatwienie incydentu włosko-abisyńskiego w Ual - Ual, natomiast sprawa wytyczenia granicy między Abisynją a Somalją włoską nie wchodzi w zakres prac komitetu. Sprawa ta uregulowana ma być później po zakończeniu prac komisji pojednawczej i powierzona byłaby specjalnej komisji granicznej, przewidzianej przez traktat w r. 1908.

Autobus P. K. P.

Dwukrotnie wpadł na drzewo

10 osób rannych, w tem 2 ciężko

BIAŁYSTOK, 5.6. (PAT). Autobus pasażerski P. K. P., kursujący na linji Białystok — Grajewo uległ dziś rano w odległości 1 km. od Knyszyna katastrofie. Autobus wpadł na drzewo, które obalił, następnie przejechał jeszcze 11 metrów, poczem wpadł jeszcze raz na drzewo, o które się przewrócił.

8-miu pasażerów odniosło rany z czego 2 ciężkie. Pierwszej pomocy udzielili ofiarom katastrofy lekarze wojskowi, znajdujący się na komisji poborowej w Knyszynie, na miejsce wypadku zaś wyjechały władze śledcze, celem zbadania przyczyn katastrofy.

Kiedy dozwolony jest

Handel walutami?

Izba I karna Sądu Najwyższego zajmowała się ostatnio doniosłą dla życia gospodarczego kwestją handlu walutami. Często zdarzają się bowiem wypadki, że przy masowym obrocie walutami zachodzi podejrzenie prowadzenia potajemnego banku, lub kantoru wymiany, bez wymaganej przez prawo bankowe koncesji.

Sąd Najwyższy ustalił w tej mierze następujące wytyczne. Doraźna sprzedaż i kupno walut zagranicznych nie podlega ograniczeniom i nie jest zabroniona. Dla ustalenia czy na miejsce prowadzenie potajemnego kantoru wymiany bez świadectwa przemysłowego decydującem jest wygląd zewnętrzny i charakter przedsiębiorstwa, oraz znalezienie znacznych ilości walut zagranicznych. Pozatem decyduje również regularna sprzedaż i zakup walut.

Pół miljona na egzekutorów

płaci jeden powiat

Centralne organizacje rolnicze otrzymują ze wsi liczne skargi w sprawach podatkowych. Ludność narzeka szczególnie na nadmierne koszty egzekucyjne. Obliczono naprzykład, iż ludność powiatu błońskiego (woj. warszawskie) płaci rocznie około pół miljona złotych tytułem zwrotu kosztów podróży egzekutorów i komorników, kar za zwłokę i odsetek.

Rolnicy domagają się zmniejszenia świadczeń podatkowych, przedewszystkiem na rzecz samorządów, zmiany ustawy skarbowej w tym duchu, aby każdy rolnik wiedział zgóry, ile ma płacić rocznie podatku. Wysuwane też jest żądanie zmniejszenia kosztów, likwidowanych przez egzekutorów i komorników, gdyż koszty te stanowią obciążenie wsi na olbrzymie sumy.

9 miljonów zł.

na odsetki Pożyczki Nar.

Ministerstwo Skarbu przekaże w końcu b. m. fundusze na spłacenie odsetek Pożyczki Narodowej za bieżące półrocze r. b. Na obsługę Pożyczki Narodowej przewidziano sumę 9.000.000 złotych. Kasy Banku Polskiego i banków państwowych wypłacać będą należności za 3 kupon P. N. począwszy od 1 lipca.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 6 czerwca

Dewizy: Belgja 90.45, Holandja 359.00—358.75, Kopenhaga 117.60, Londyn 26.33, Nowy Jork 5.31 i trzy ósme, Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół, Oslo 132.10, Paryż 34.97, Praga 22.13, Szwajcarja 173.15, Stokholm 135.80, Włochy 43.88, Berlin 214.25, Madryt 72.51. Obroty średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.30 i pół. Rubel złoty — 4.75. Dolar złoty — 9.22—9.21 i pół. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 183 i pół. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26.40.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.38—65.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 105.15; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.65; 5 proc. konwersyjna 66.25; 6 proc. poż. dolarowa 81.50—81.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.00 — 48.75 — 48.50; 8 proc. ziemskie dolar. gwarantowane 87.75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 67.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933) 57.75—58.00; 5 proc. m. Piotrkowa (1933) 47.50; 5 proc. m. Radomia (1933) 40.50; 5 i pół proc. oblig. VII poż. konw. m. Warsz. 1926 r. 7 em. 58.00.

Akcje: Bank Polski 86.75; warsz. Tow. fabr. cukru 31.00; Norblin 32.00; Starachowice 30.90. Tendencja mocniejsza dla pożyczek państwowych, Listów zastawnych i akcji. W obrotach prywatnych 7 proc. śląska pożyczka dolarowa 73 i jedna ósma—73 i jedna czwarta (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 6 czerwca

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.612 tonn, w tem żyta 581 tonn. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerw. szklista 17 i pół—18, jednolita 18—18 i pół, zbierana 17—17 i pół, żyto I-szy stand. 13 i pół—13.75, II-gi 13.25—13 i pół, owies I-szy stand. 17.25—17.75, II-gi 16.75—17.25, III-ci 16 i pół—16.75, jeczmień browarny 16 i pół — 17, gat. II-gi 16—16 i pół III 15 i pół — 16, IV-ty 15—15 i pół, groch polny 23—25, mąka pszenna gat. IIB 30—33, I-C 28—30, I-D 26—28, I-E 24—26, II-B 22—24, II-D 21—22, II-F 20—21, II-G 19—20, III-A 14—15, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23—24 i pół, gat. I-szy do 65 proc. 22—23, II-gi 16 i pół—17 i pół. razowa 17—18, poślednia 13 i pół — 14 i pół, otręby pszenne grube 11.50—12, średnie 11—11 i pół, miałkie 11—11 i pół, żytnie 10.25 — 10.75.

Wieś na dnie nędzy

Co wykazały badania Instytutu Pracy Społecznej

Wcale nie potrzeba odbywać dalekich podróży. Egzotyka jest na miejscu. Wystarczy pojechać na południe Polski, iść na wieś. Człowiek, żyjący w mieście i zarabiający, jako tako, nie zdaje sobie sprawy z tego, czem jest kryzys na wsi.

Jak dalece skurczyły się potrzeby wsi i zapotrzebowanie towarów przez nią konsumowanych daje o tem świadectwo, że dzieci wiejskie znają np. cukier tylko ze słyszenia. Gdy w jednej ze szkółek powszechnych (w województwie połudn.), nauczycielka pokazała dzieciom cukier w kostkach, malcy wołali: — To śnieg, nie cukier, to musi być suszony śnieg!

PRZYSMAKI I WIEJSKI LUKSUS

Nic dziwnego dzieci widują tam cukier jedynie w formie cukierków na odpustach, w zamożniejszej chacie w postaci brunatnych, wilgotnych wytłoków.

Nie lepiej jest i z solą. Najczęściej obecnie używają na wsi soli szarej, niekiedy nawet „czerwonej", bydlęcej. W okresie przednówka, nawet w wodzie solonej tą obrzydliwą solą, chłopi gotują wielokrotnie ziemniaki. W wywiadzie społecznym z powiatu rzeszowskiego (J. Michałowski — Wieś niema pracy). przytoczono wypadki, wygotowywania przez chłopów beczek po śledziach i korzystania z otrzymanego wywaru, który dolewano do potraw „do smaku".

Kawę wiejską, przyrządzaną od święta, gotują na burakach cukrowych, dosypując cykorję i zalewają odciąganem mlekiem.

Mleko tłuste używa się tylko wówczas, gdy z popołudniowego udoju nie można już dostarczyć do mleczarni. Gorzej rozwinięte gospodarczo wsie zupełnie nie stosują wyrobu masła i serów ze swego mleka.

Produkty wiejskie, jak jarzyny, jaja, drób — są dla ludzi wsi — wytwórców niedostępne, idą o ile to możliwe na sprzedaż, niektóre z nich jak jaja, osełki masła stają się „pieniądzem wymiennym" w handlu i obrocie wewnętrznym.

Konsumcja mięsa jest zadziwiająco niska, trzody na sprzedaż nie opłaca się hodować.

UTRZYMANIE WIEPRZA 35 GR. DZIENNIE. CZŁOWIEKA 47 GR

Instytut Spraw Społecznych w cytowanej już broszurze podaje, że średnie rozchody na żywność na jednostkę konsumcyjną w powiecie rzeszowskim wynoszą 47 groszy, gdy jednocześnie utrzymanie wieprzaka w okresie tuczenia wynosi dziennie najmniej 35 groszy! A wieprzaka trzeba karmić 7 miesięcy, przyczem przy sprzedaży ponosi się z reguły stratę, przekraczającą 30 procent kosztów utrzymania i tuczenia żywego inwentarza.

W samym powiecie rzeszowskim, do którego odnosi się ankieta obliczono, że około 90 proc. ludności, t. j. blisko 140 tys. ludzi odżywia się niedostatecznie.

JEDYNA KOSZULA

Tak się wieś odżywia, a jak ubiera?

Na podstawie cytowanego źródła możemy i to sobie odtworzyć. Nawet zamożniejsi gospodarze chodzą obdarci, w pałatanych butach. Jedna koszula codziennie prana jest często jedyną, jaką posiada gospodarz. Inne pofarbowano, albo nawet tak poprostu, jak były, zrobione z nich sukienki dla dzieci.

JAK W ŚREDNIOWIECZU

Oświetlenie i opał powraca do form najprymitywniejszych. Węgiel i nafta są za drogie. To też z nastaniem mroku całe życie wsi zamiera.

Wieś nic nie kupuje. Nawet wódka, jej spożycie ogromnie zmalało. Cena litra wódki wyrażona porównawczo w kg. zboża i kg. wieprza. od r. 1927/28 do 1933/34 zmieniła się, wzrastając ogromnie, jeżeli chodzi o żyto z 14 kg. na 39 kg, o wieprza z 2,9 kg. do 6,5 kg.

To też wieś „przeżywa kryzys na trzeźwo", samogonu nie pędzi — a jak pisze p. Michałowski — „w sklepach wiejskich 2—3 butelki stoją na półce omszałe, przemieniając się powoli w starkę".

Sól i tytoń spożywane są w coraz gorszych gatunkach. Zapałka stała się na wsi osobliwością. Przemysł ludowy wytwarza drewniane zapalniczki do zapalania papierosów. Jak one wyglądają?

„Składa się taki przyrząd z korytka drewnianego, napełnionego zetlałym materjałem lnianym, oraz kamyka osadzonego na pokrywce. Pocieranie szkiełkiem o kamyk wywołuje iskrę, dzięki której materjał wewnątrz korytka tli się". (J. Michałowski).

W braku zapalniczki lub benzyny kobiety wiejskie „pożyczają ogień jedna od drugiej. Można więc często spotkać niewiasty biegnące do swojej chaty z płonącemi drzazgami, by nie zagasły.

Tak wygląda życie naszej wsi w XX wieku!

Wśród pism

BUDŻET WARSZAWY

Zajmując się budżetem Warszawy ustalonym przez obecny zarząd miejski, „Czas" przypomina, że spowodu preliminowania budżetu w nadmiernej wysokości 94 miljonów, dawny zarząd miejski z prez. Słomińskim został rozwiązany, a prez. Kościałkowski obniżył budżet do 88 miljonów. Budżet tegoroczny, wynoszący 87 miljonów, jest pozornie o miljon niższy od zeszłorocznego, — ale jest to tylko wynikiem operacji buchalteryjnej, mianowicie odrębnego budżetowania wydatków na długi, w istocie zaś wynosi on tyle samo co za p. Słomińskiego t. j. 94 miljony.

„Jest niedopuszczalne, aby Zarząd Miejski opuszczając w zestawieniu około 6 milj. zł., porównywał swój budżet administracyjny z budżetem roku zeszłego i aby z tego tytułu głosił swą sławę"

oświadcza „Czas" i dodaje:

„Na budżet preliminowany przez Zarząd obecny zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę. Twierdziliśmy, na podstawie szczegółowych badań, że wzrosły wydatki konsumcyjne, że powiększony został fundusz dyspozycyjny prezydenta, że w sposób niebezpieczny wzrosły emerytury, że nieracjonalnie przeprowadzono zróżniczkowanie płac, że zwiększono niepotrzebnie personel administracyjny ze szkodą dla wydatków na opiekę społeczną, że niewłaściwe są inwestycje na urządzenie reprezentacyjnych apartamentów prezydenta w Pałacu Blanca, że zbędne jest zwiększenie ilości samochodów prezydjalnych i że ogólny wzrost wydatków nierzeczowych musi się ujemnie odbić na całokształcie gospodarczym".

STRACH

„Warsz. Dziennik Narodowy" zajmuje się rolą, jaką w życiu współczesnej Polski odgrywa uczucie strachu, a przyznając iż do pewnego stopnia uczucie to towarzyszy każdemu życiu zbiorowemu, zauważa:

„Nie można jednak całego życia zbiorowości ludzkiej, całego życia społecznego oprzeć na tresurze i strachu, zwłaszcza gdy chodzi o społeczności, będące na wyższym poziomie rozwoju... Nowoczesne narody europejskie powstały i istnieją dzięki temu, że strach przestał być u nich jedyną dyscypliną społeczną... Człowiek ulegający pod wpływem strachu, czuje się poniżonym i dotkniętym w poczuciu swej godności. Zaczyna nienawidzieć nietylko to uczucie, lecz to, czy też tego, który je wywołuje. A wówczas poza strachem, będącym bądź co bądź więzią społeczną, czai się nienawiść, stanowiąca dla społeczności nieustanne i groźne niebezpieczeństwo. Wystarczy wówczas załamanie się sugestji, utrzymującej jednostkę w obawie, ażeby nienawiść stała się silniejszą od strachu i zburzyła cały układ społeczny".

Podtrzymywanie przeto w społeczeństwie tylko negatywnego uczucia strachu prowadzi do zaniku w niem uczuć pozytywnych i wręcz zagraża jego istnieniu.

Rola grup i stronnictw

Decydujące znaczenie kulis

w naszych nowych wyborach

Przedstawiliśmy w kilku poprzednich artykułach perspektywy, jakie wedle projektowanych nowych ordynacyj wyborczych otwierają się na przebieg akcji wyborczej w jej pierwszem stadjum.

Rola stronictw

Przy wyborach senackich rola ogółu wyborców **zakończy się na tym pierwszym etapie — z chwilą wybrania delegatów obwodowych do kolegjum wyborczego, na którem odbędzie się wybór** senatorów. **A zatem właściwa walka wyborcza rozegra. się w obwodach, gdzie delegaci będą wybierani nie jako mężowie zaufania wyborców** (bo ci będą przedstawiali zgoła przygodne i bardzo zróżniczkowane zebranie delegatów z kilku sąsiednich kamienic), ale jako mężowie zaufania kandydatów lub tych, którzy ich wysuwają, t. j. prawdopodobnie po dawnemu stronnictw politycznych, ewentualnie inteligenckich organizacyj zawodowych — w każdym razie nie organizacyj gospodarczych, których szanse będą tu minimalne. Na kolegjum wyborczem będzie szło conajwyżej o to, aby wśród niewielkiej liczby delegatów pozyskać dodatkowo jeszcze pewne głosy, których kandydatowi braknie, aby mógł liczyć na przejście.

Języczki u wagi

Nie będzie tych delegatów zbyt wielu. Na 500 — 750 tysięcy wyborców senackich w całem państwie (powiedzmy okrągło: 600 tysięcy) przypadnie 4 — 5 tysięcy delegatów, przyczem w Warszawie kolegjum będzie się składało z kilkuset, może i tysiąca osób, w poszczególnych zaś województwach będzie liczyło tylko kilkudziesięciu członków, czasem nawet poniżej 50-ciu. Rola więc delegatów mogących odegrać rolę „języczka uwagi" będzie nieraz bardzo wielka, a ponieważ nazwiska ich będą znane a między ich wybraniem a odbyciem ostatecznego głosowania dla dobra wyboru senatorów będzie trzy tygodnie czasu, przeto otworzy się pole dla bardzo intensywnej gry zakulisowej.

Ucho igielne

Przy wyborach sejmowych ogół wyborców występuje na front dopiero w samym dniu powszechnego głosowania, ale znaczenie tego głosowania będzie minimalne, podobnie jak i frekwencja, jeśli listy kandydackie nie będą obejmowały tych osób, na które masy wyborców pragnęłyby głosować. Będzie to tem ważniejsze, że wrazie większego rozstrzelenia się kandydatur i oddanych na nie głosów może, wobec zasady większości względnej, nietylko trzecia, ale nawet czwarta, piąta albo i szósta część ogółu wyborców przeprowadzić swego kandydata, o ile tylko występuje solidarnie. Ale jeśli kandydat nie przejdzie przez „ucho igielne" zgromadzenia narodowego?

Czy jawnie?

Wyjaśniliśmy już mechanikę tych zgromadzeń i otwierające się przytem możliwości. Wiele nasuwa się tu punktów niejasnych, których jednak nie da się rozpatrywać przed poznaniem dosłownego tekstu projektu BB (dotąd bowiem znamy tylko ogólne jego zasady). Wątpliwością najważniejszą byłoby pytanie: czy przypadkiem to wyznaczenie kandydatur do tajnego głosowania wyborców nie będzie się odbywało w sposób jawny, przez proste podnoszenie rąk? Bo toby już odrazu przesądzało nieraz o wyniku głosowania na zgromadzeniu.

W każdym razie, jeszcze bardziej niż przy wyborach senackich, pierwsze stadjum kampanji wyborczej będzie tu przeważnie decydujące, a będzie ono polegało na agitacji w ogromnej liczbie różnych drobnych społecznych kółkach organizacyjnych — oczywiście wedle dyrektyw jakichś sztabów, kierujących tym skomplikowanym mechanizmem.

15 tysięcy delegatów

W całem państwie będziemy mieli w 104 okręgach wyborczych około 9.000 delegatów samorządu terytorjalnego (z czego na miasta przypadnie około 2 tysięcy a 7 tys. na wieś), około 2.000 delegatów związków zawodowych, około 800 delegatów izb handlowo-przemysłowych i 500 delegatów izb rzemieślniczych, wreszcie około pół tysiąca przedstawicieli zawodów wolnych i szkolnictwa wyższego — w sumie wszystkiego razem około 12 — 13 tysięcy delegatów — może o tysiąc mniej albo więcej. Rozstrzygać będzie zatem samorząd terytorjalny, delegaci wybierani bezpośrednio przez obywateli odgrywać będą pewną rolę tylko w niektórych okręgach. Przypuszczalnie więc będzie ich w całem państwie najwyżej 1 — 2 tysięcy (tak że ogólna liczba członków zgromadzeń dochodziłaby do 15 tysięcy), a to spowodu ogromnej kłopotliwości tego zabiegu.

Kosztowni delegaci

Dziesięciogroszowa opłata, to stosunkowo jeszcze drobiazg w porównaniu ze zmitrężeniem połowy albo i całego dnia roboczego, wskutek czego każdy taki rejentalnie wyznaczony delegat reprezentować będzie na wsi, przy obecnym kryzysie i spadku cen i zarobków, wartość straconego czasu odpowiadającą sumie do tysiąca złotych, a w miastach nawet parę tysięcy.

Delegaci rejentalni będą więc mogli w walce wyborczej odgrywać tylko uboczną, dodatkową rolę, jako uzupełnienie szans, jakie kandydat na posła już w zgromadzeniu posiada.

Zakulisowa gra zabiegów o poparcie — **z chwilą, gdy skład personalny zgromadzeń zostanie już ustalony — będzie tu odgrywała jeszcze większą rolę niż przy wyborach senackich.** „Obrabianie" delegatów na rzecz rozmaitych kandydatur będzie się odbywało ogromnie intensywnie, zwłaszcza że przy niewielkiej liczebności zgromadzeń (średnio 100 — 200 członków) **chodzić tu będzie o parę tylko głosów, brakujących do przepisowej jednej czwartej.**

Jak się tworzą oszczerstwa

przeciwko Kościołowi

K. A. P. przytacza treść kazania, wygłoszonego w dniu 30 maja w kościele katedralnym w Łomży przez proboszcza ks. infułata Szczęsnowicza, w sprawie zażartej kampanji prowadzonej przeciw ks. biskupowi Łukomskiemu.

„Dziś już wiadomo wszystkim — mówił ks. Szczęsnowicz — że po Łomży i jej okolicy krążą listy rzekomo „dla dobrej sprawy", a w samej rzeczy pełne oszczerstw na naszego ks. biskupa Łukomskiego. W listach tych, podsuwanych do podpisu, między innemi zarzutami na naczelnem miejscu powiedziano, że ks. biskup Łukomski zakazywał odprawiać nabożeństwa: 1) na intencję Głowy Państwa Prezydenta Rzplitej; 2) za spokój duszy ś. p. ministra W. R. i O. P. Czerwińskiego, ś. p. ks. biskupa Bandurskiego, ś. p. prezydentowej Michaliny Mościckiej, ś. p. ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego, 3) nie odprawiano też nabożeństw 19 marca każdego roku.

Tymczasem mam na to dowody niezbite, że na intencję Głowy Państwa Prezydenta Rzeczypospolitej w r. 1932, 1933, 1934 i wreszcie w roku bieżącym 1935 były odprawiane nabożeństwa w katedrze o g. 9 rano każdego 1-go lutego, jako w dniu Jego imienin.

Za prezydentową ś. p. Michalinę Mościcką było odprawione w katedrze 23 czerwca 1934 r. po otrzymaniu wiadomości o tragicznym zgonie.

Na intencję dziś już nieżyjącego ś. p. Marszałka było odprawione nabożeństwo w katedrze 19 marca 1934 r.

Na tych wszystkich nabożeństwach byli księża biskupi, członkowie kapituł i miejscowy kler, tylko nie było widać tych, co oszczerstwa dziś na ks. biskupa piszą".

Co zaś do nabożeństwa za ś. p. biskupa Bandurskiego, to biskup Łukomski nie mógł być na niem obecny, bo... był w tym czasie osobiście na pogrzebie biskupa Bandurskiego w Wilnie, za co go nawet p. Prezydent Rzplitej wyróżnił, udzielając mu posłuchania, mimo iż zapowiedział iż nikogo w czasie pobytu w Wilnie przyjmować nie będzie...

„Wobec tego pytam, — brzmiało dalej kazanie — jakiem mianem można nazwać tych, co podobne oszczerstwa piszą i do podpisania nieświadomym prawdy podsuwają? Ale na to być może mi ktoś powie: wszak można podpisać, można nie podpisywać. Tym, co tak sądzą, opowiem, co przed laty widziałem na obrazie (były to czasy okupacji Korei przez Japonję). Przy stoliku, na którym leży arkusz papieru, siedzi cesarz Korei i trzyma w ręku pióro. Otoczyli go czterej Japończycy: jeden z rewolwerem, drugi ze sztyletem, trzeci z kajdankami, czwarty zaś wskazując na papier, mówi: podpisz. Miało to być, jak głosił tytuł obrazu, dobrowolne zrzeczenie się tronu.

Otóż niejeden, zależny od swojego szefa, widząc jego podpis na skardze oszczerczej i słysząc zachętę, by podobnie uczynił, pomyśli, jak ten cesarz koreański: Co ja, biedny, zrobię? Jeśli nie podpiszę, to mogę utracić kawałek chleba, a przecież mam żonę i dzieci; jeżeli zaś podpiszę, to popełnię grzech i okryję się hańbą...

Pytam dalej, kto odwoła te oszczerstwa, rozsiewane w tej oto skardze? Kto wobec Boga i społeczeństwa polskiego będzie prostował te sumienia pod przymusem nie fizycznym wprawdzie, ale moralnym zwichnięte?"...

Bezrobotni Zagłębia protestują

przeciw opóźnianiu robót publicznych

SOSNOWIEC, 6.6. — Od kilku dni bezrobotni znów zbierają się gromadnie przed magistratami miast Zagłębia, domagając się otrzymania jakiejkolwiek pracy. Gdy bezrobotnych ogarnęło rozgoryczenie. Normalnie po zimie przeżytej bez pracy, bezrobotni zdobywali zatrudnienie na robotach publicznych już w kwietniu. Tymczasem w roku bieżącym mamy już czerwiec i dotychczas na Śląsku nie podjęto robót ani z Funduszu Pracy, ani z funduszów Pożyczki Inwestycyjnej. Samorządy we własnym zakresie robią co mogą, aby przyjść bezrobotnym z pomocą, nie mogą jednak podołać zadaniu, które jest ponad ich siły.

Wczoraj przed magistratem w Będzinie zebrało się kilkuset bezrobotnych i wysłało delegację do Zarządu Miejskiego. Gdy delegacja powróciła, policja kazała rozejść się zebranym. Wówczas z tłumu posypał się na policję grad kamieni, a gdy policja zaczęła tłum rozpędzać, wzniesiono okrzyki antypaństwowe. Policja rozproszyła tłum pałkami. Charakterystyczne jednak, że bezrobotni rozproszeni w jednym punkcie miasta, zbierają się w chwilę potem w drugim. I tak niemal przez cały dzień w miastach Zagłębia trwają manifestacje bezrobotnych, protestujących przeciw zwlekaniu z zapowiadanemi robotami inwestycyjnemi.

Na marginesie

Wersaiczyk

W chwili, gdy na ulicach Paryża demonstrują patrjoci, żądając ładu i wznosząc okrzyki: „precz ze złodziejstwamii", jeden z baronów węglowych, miljoner francuski Robert Kraussing proponuje ponownie p. Stawiskiej, małżeństwo, pisząc z galanterją:

„Madame! Znam panią z ilustracyj gazetowych i czcionek drukarskich, dlatego list mój może się wydać conajmniej dziwnym. A jednak... Pani należy się przecież coś od życia!.. Madame! Zostań moją żoną! Mam tyle pieniędzy, że wystarczy nam na najwyższą stopę życiową. Propozycja moja jest najpoważniejsza. Zgoda pani da mi dużo szczęścia..."

Ten elegancki baron, jest nietylko wytwornym cynikiem, ale i nielada głupcem, jakże typowym dla środowiska i epoki, w której żyje. Tym ludziom nawet godność męża żony największego oszusta i aferzysty naszych czasów imponuje!

Sam posmak skandalu ma dziś swoją wagę.

Ukonstytuowanie

Naczelnego komitetu

uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego

Wczoraj o g. 11-ej rano na Zamku odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie konstytucyjne naczelnego komitetu uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego. Na posiedzenie przybyło około 130 osób, powołanych przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej, z ks. kardynałem Kakowskim, premjerem Sławkiem, marszałkami izb ustawodawczych, gen. Rydzem - Śmigłym, b. premjerami prof. Bartlem i Prystorem, Jędrzejewiczem i Kozłowskim na czele.

Zebranie zagaił p. Prezydent Rzeczypospolitej krótkiem przemówieniem, w którem zwrócił uwagę na konieczność sharmonizowania akcji uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego, poczem gen. Wieniawa - Długoszowski przedstawił referat.

Referent wyraził przekonanie, że obok sypania kopca na Sowińcu, budowy sarkofagu na Wawelu, budowy pomnika w Warszawie i ustalenia formy uczczenia pamięci marsz. Piłsudskiego w Wilnie, wszystkie regionalne inicjatywy powinne być uzgodnione z komitetem naczelnym. Wkońcu referatu gen. Wieniawa-Długoszowski wezwał obywateli do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz komitetu.

Po referacie ukonstytuowało się pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzplitej prezydjum komitetu, do którego weszli: premjer Sławek, gen. Rydz - Śmigły, J. Eks. kardynał Kakowski, marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz, płk. Prystor, gen. Kasprzycki, gen. Sosnkowski, gen. Sławoj - Składkowski, oraz komitet wykonawczy w którego skład weszli: pos. Brzęk - Osiński, gen. Górecki, prof. Jastrzębowski, vicem. Koc. pos. Miedziński, wicemin. Siedlecki, prez. Starzyński, red. Stpiczyński, p. Sujkowska i A. Śliwiński. Kierownikiem wydziału wykonawczego został gen. Wieniawa - Długoszowski.

Napowietrzna linja elektryczna

Mościce—Warszawa

Zjednoczone elektrownie okręgu radomsko - kieleckiego przystąpiły do budowy napowietrznej linji elektrycznej na szlaku Mościce — Starachowice. Kończone są prace nad wytyczeniem trasy i odbywają się przetargi na dostawę potrzebnych materjałów. Napowietrzna linja elektryczna Mościce — Starachowice ciągnąć się będzie na przestrzeni 125 km. Koszt budowy tej linji obliczony został na przeszło 8 miljonów złotych. Ustalono, iż linja napowietrzna przystosowana będzie do wysokiego napięcia 150 tysięcy volt.

Linja Mościce — Starachowice stanowić będzie pierwszy etap linji elektrycznej Mościce — Warszawa. Budowa linji ze Starachowic do Warszawy nastąpi w roku przyszłym.

„Wspólnota Interesów" musi płacić

zaległe emerytury

KATOWICE, 5.6. W swoim czasie informowaliśmy, iż nadzór sądowy w „Wspólnocie Interesów" stanął na stanowisku, że do odroczonych wypłat należą również dawne emerytury urzędników i wstrzymał te wypłaty. Emeryci skierowali sprawę do sądu i w pierwszej instancji przegrali. Przedwczoraj Sąd Apelacyjny ogłosił w tej sprawie wyrok, stając na stanowisku, że emerytury nie mogą pod żadnym względem podlegać odroczeniu.

W Zielone Święta — na Bielany!

Nowe przepisy porządkowe.—Tramwaj „Extra“

Wobec przejęcia lasku Bielańskiego przez miasto, tradycyjny obchód Zielonych Świąt na Bielanach ulegnie, począwszy od r. b., pewnej modyfikacji.. Celem ochrony istniejącego zadrzewienia, krzewów i zieleni zarząd ogrodów miejskich odmówił przedsiębiorstwom jarmarcznym i odpustowym miejsc pod kramy, karuzele, kioski, wizy i t. p. Pojazdom mechanicznym i zaprzęgom konnym zabroniono zatrzymywać się na trawie. Cała komunikacja odbywać się musi wzdłuż istniejących dróg.

Uwzględniając wzmożony ruch ludności w okresie Zielonych Świąt, t. j. 9 i 10 b. m., dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich, w razie sprzyjającej pogody, wzmocni ruch tramwajowy na linjach Nr. Nr.: 14, 23 i 24, łączących śródmieście z Marymontem i Grochowem. Linja Nr. 15 będzie przedłużona do C. I. W. F-u, przez co ilość pociągów do Bielan, łącznie z Nr. 15-a, będzie podwojona. Prócz tego będą uruchomione specjalne wozy z pl. Teatralnego do Bielan.

Jednocześnie, by udostępnić dojazd do plaż koło mostu ks. Poniatowskiego, uruchomiona będzie linja „Extra“ (E), której trasa biec będzie przez pl. Teatralny, ul. Trębacką, Krak. Przedmieściem, Nowym Światem, Al. 3 Maja, mostem Poniatowskiego, Al. Zieleniecką, ul. Targową, Kijowską do dworca Wschodniego i spowrotem. Wozy linji „E“ będą uruchamiane w razie potrzeby we wszystkie pogodne dni świąteczne w okresie letnim.

Osiem kursów-obozów

dla absolwentów szkół powszechnych

Organicja opieki nad absolwentami publicznych szkół powszechnych w Warszawie i metody pracy wychowawczej tej kategorji młodzieży są w stolicy dopiero zapoczątkowane. Stąd istniejące koła absolwentów nie stoją na należytym poziomie, ani pod względem ilościowym, ani jakościowym. Brak im przedewszystkiem odpowiednio nastawionych, bardziej uspołecznionych i organizacyjnie zaprawionych jednostek spośród samej młodzieży.

Aby brakowi temu przynajmniej częściowo zaradzić, Rada szkolna przystępuje w bieżącym okresie letnim do urządzenia tytułem próby ośmiu kursów - obozów wędrownych dla tegorocznych absolwentów publicznych szkół powszechnych (licząc po jednym na szkołę, a więc dla 160 uczestników). Kursy będą 14-dniowe. Każdy obóz będzie się składał z 20 uczestników pod opieką dwuch wychowawców.

Kursy będą oddzielne dla chłopców, oddzielne dla dziewcząt. Udział w obozie będzie bezpłatny. Obozy przeznaczone są dla młodzieży wykazującej zainteresaowanie zagadnieniami społecznemi.

Marszruty obozów wędrownych będą następujące: w kierunku Wilna, Gdyni oraz Śląska Cieszyńskiego i Pienin przez Kraków.

Sól bydlęca w pieczywie

Nocne rewizje w 65-iu piekarniach

Miejska służba zdrowia zorganizowała 4 b. m. nocną lustrację 65 piekarń na terenie starostwa grodzkiego południowo - warszawskiego. W akcji tej, która objęła siedem komisarjatów P. P., wzięło udział 6 miejskich lekarzy sanitarnych przy współudziale przedstawicieli P. P.

W wyniku lustracji Zarząd Miejski zgłosił do starostwa wnioski o unieruchomienie 6 piekarń, których stan ze względu na uchybienia sanitarne, jak robactwo brudne i odrapane ściany i t. p., zagrażał zdrowiu publicznemu. Pozatem sporządzono kilkanaście protokułów i skierowano do sądów grodzkich.

Między in. w piekarni Mendla Zymlera przy ul. Grójeckiej 96 zastano kilka kur w koszach wysiadujących kurczęta. W piekarni Szlamy Goldberga przy pl. Grzybowskim 2 przygodne osoby spały w brudnej wierzchniej odzieży na stołach do wyrobu ciasta. W piekarni Szmula Frosza przy ul. Pańskiej 35 do wyrobu pieczywa używana była sól bydlęca; dwa worki soli na miejscu zniszczono; winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Lustracje zbiorowe prowadzone będą nadal systematycznie i obejmą w najbliższym czasie teren całej Warszawy.

CZERWIEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
7	3—17	19—52
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	9—30	23—24
PIĄTEK	Dł. dnia	Przyb.
	16—35	8—51

Dziś św. Roberta
Jutro św. Maksyma.

Pogoda!

Dość pogodnie lub pogodnie było wczoraj w zachodnich i środkowych dzielnicach kraju oraz w Małopolsce wschodniej i na Pokuciu, pozatem trwała pogoda pochmurna. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła przeciętnie od 16 st. do 18 st., a na Pokuciu przekraczała już 20 st. Opady pochodzenia burzowego ogarnęły całą niemal Polskę, lecz były rozłożone nierównomiernie: na Śląsku notowano około 20 mm., w Małopolsce od 10 do 15 mm. i wyżej (Tomaszów Lubelski 40 mm.), na Wołyniu (okolice Kowla —Sarn) około 20 mm. na pojezierzach Pruskiem i Wileńskiem 10—15 mm., oraz w Białostockiem do 20 mm. (Białowieża); pozatem opady były niewielkie.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia dzisiejszego: Zachmurzenie zmienne z większemi rozpogodzeniami, jednak miejscami możliwy przelotny deszcz. Ciepło. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Wachlarz Lady Windermere“. Teatr Mały „Obrona Keysowej“. Teatr Polski w próbach „Wyzwolenie“. Teatr Kameralny „To więcej niż miłość“ Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy“ Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Chory z urojenia” z Jaraczem. T. Nowy: „Maszyna piekielna”.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111)—„**Nie chcę wiedzieć kim jesteś**“ Stylowy (Marszałkowska 112)—„**Mała mateczka**”, Atlantic (Chmielna 33) „**Czerwona dama**”. Apollo Marszałkowska 106) — „**Bengali**“. Capitol (Marszałkow. 125)—„**Roześmiane oczy**”. Europa (Nowy Świat 63) „**Idziemy po szczęście**”. Rialto (Jasna 3) „**Niebezpieczny flirt**“, Filharmonja: (Jasna 5) „**Powrót Frankensteina**“.

Casino (Nowy Świat 40) „**Niedokończona symfonja**”.

Jak się bronić

Przed atakami lotniczo-gazowemi?

Pokaz sprzętu i urządzen L.O.P.P. w ramach wystawy mieszkaniowej na Kole

Okrąg **LOPP** m. st. Warszawy urządził na Wystawie Budowlano - Mieszkaniowej na Kole b. interesujący i zasługujący na zaznajomienie się pokaz sprzętu i urządzeń z zakresu obrony przeciwlotniczo-gazowej. Pokaz przedstawia w sposób przejrzysty podstawowe współczynniki sprzętu obrony indywidualnej i zbiorowej w dziedzinie przeciwlotniczo-gazowej a jednocześnie zaznajamia zwiedzającego z pracą drużyn odkażających, przeznaczonych wyłącznie do niszczenia plam chemicznych, ze złowrogimi następstwami niektórych chemicznych środków bojowych, z możliwościami instalowania schronów przeciwgazowych w domach, o typach, znajdujących się na wystawie, oraz z wydawnictwami popularnemi i specjalnemi z dziedziny obrony przeciwlotniczo - gazowej. Propagandowy i uświadamiający cel stoiska L. O. P. P. narzucił pokazowi charakter ściśle rzeczowy, pozbawiony cech specjalnej estetyki wystawowej, mimo tego jednak pokaz ujęty został w bardzo ciekawą i sharmonizowaną całość.

Pokaz dzieli się na 4 działy. Pierwszy z nich, poświęcony obronie indywidualnej, zawiera modele polskich masek przeciwgazowych, i to zarówno bojowych jak i przemysłowych, oraz, najbardziej odbiegające od typu polskiego, obce maski przeciwgazowe. W dziale tym spostrzegamy dalej krajowe aparaty izolacyjne i tlenowe, aparat do niszczenia środków skażających przy pomocy chemikalji, a znajdujący zastosowanie przeciwpożarowe, wreszcie modele lotnicze i wydawnictwa.

Dział drugi uzmysławia pracę obrony lotniczo - gazowej w czasie wojny i następstwa porażenia gazami bojowemi ludzi, produktów spożywczych, tkanin, metali i t. p. Dział trzeci, o znaczeniu już bardziej specjalnem, wymagający pewnych znajomości w dziedzinie obrony przeciwlotniczo-gazowej (O. P. L. gaz.), podkreśla konieczność przygotowywania społeczeństwa do przyszłych zdarzeń wojny lotniczo - gazowej. Umieszczony w tym dziale zestaw sprzętu i ubrań ochronnych dla drużyny odkażającej, przeznaczonej do likwidowania plam chemicznych, wskazuje na rodzaj pracy, wymagający umiejętności posługiwania się specjalnym sprzętom. Umiejętność ta wymaga tworzenia licznych kadr pracowników w tym dziale obrony przeciwlotniczo - gazowej już w czasie pokojowym.

Dział czwarty przedstawia nam schron rodzinny dla 10—12 osób. Schron ten urządzony został bezinteresownie przez p. inż St. Szafnickiego i inż. A. Żukowskiego. Poucza on nas w jak doskonały sposób można wyzyskać na cele schronu izbę przeznaczoną pierwotnie na co innego, bo np. pralnię. Urządzenie wentylacyjne, filtracyjne i uszczelniające, wykonane zostały całkowicie w kraju, a zmontowany zestaw schronowy, tani, prosty i łatwy w obsłudze, winien się znaleźć w każdym nowowybudowanym domu.

Zestaw schronowy złożony jest: z uszczelnionych drzwi i okien, z przewodów doprowadzających skażone powietrze do pochłaniacza i sprowadzających powietrze odkażone do wnętrza schronu, z pochłaniacza, przewietrznicy, zasuwy uszczelniającej, nawietrznicy i manometru, wskazującego różnicę ciśnień w schronie i na zewnątrz (nadciśnienie).

Całość stoiska L. O. P. P., powierzchniowo skromna, mimo dużej ilości eksponatów, ogranicza się do popularyzacji tej dziedziny pracy L. O. P. P., którą udostępniają społeczeństwu kursy szkoleniowe. Celowo ze stoiska usunięto pokaz propagandy organizacyjnej. Mimo tego stoisko spełnia w najlepszy sposób propagandę idei obrony przeciwlotniczo - gazowej.

Teror komunistyczny

w dzielnicy żydowskiej

Dwaj bracia Michał Marek Gąsior, właściciele sklepu farb i lakierów pod firmą „Technola“, przy ul. Granicznej 6, wydalili ostatnio woźnicę Abrama Rozencwajga (Nowiniarska 16). Wydalenie woźnicy nastąpiło po stwierdzeniu, iż oszukał on właścicieli i przywłaszczył kilkanaście złotych zainkasowanych od jednej z firm.

Zwolniony woźnica udał się z prośbą do związku komunistycznego, który polecił braciom Gąsiorom, aby zaangażowali spowrotem Rozencwajga.

Wczoraj do sklepu wtargnęła grupa licząca około 20 osób, która dowiedziawszy się, iż bracia Gąsiorowie nie zaangażowali spowrotem Rozencwajga rzucili się na sklep. Właściciele sklepu wypowiedzieli komunistom wojnę. Po kilkunastu chwilach kilku z nich udało się do ambulatorjum pogotowia, mianowicie Izaak Smolewicz (Grzybowska 7) i Izaak Bojman (Ś-to Jerska 18). O wypadku zawiadomiono również 12 Komisarjat, który rozpoczął poszukiwania wśród związku komunistów.

Z miasta

OZDABIANIE LATARŃ W ŚRÓDMIEŚCIU

Wydział Ogrodniczy przystąpił obecnie do ozdobienia latarń na Nowym Świecie, pl. Teatralnym, pl. Zamkowym i częściowo na Krak. Przedmieściu koszami z kwieciem. Koszy z pelargonją i petunją narazie zawieszonych będzie 90 sztuk.

KONCESJONOWANIE TAKSOWEK

Jednocześnie ze składaniem podań o koncesję, dotychczasowi właściciele taksówek winni zaopatrzyć się w tymczasowe zaświadczenia uprawniające do kursowania dorożek samochodowych. Zaświadczenia te wydawane będą do 19 lipca włącznie z ważnością do 31 lipca włącznie. Wszystkie te formalności należy załatwiać w Wydziale Przemysłowym. (Ogrodowa 39, IV piętro, pokój Nr. 11, w godz. od 9 do 13).

LICHWA OWOCOWA KWITNIE

Ceny owoców południowych w dalszym ciągu mają tendencję zwyżkową bez żadnego uzasadnienia rzeczowego. Cena jabłek doszła już do 3 zł. 20 gr., bananów do 3 zł. 50 gr., pomarańczy do 2 zł. 40 gr. Ceny te, choć powoli, lecz systematycznie, śrubowane są w górę z dnia na dzień.

Spekulacja owocami musi być okiełznana. Każdy dzień zwłoki nie wystawia dobrego świadectwa naszej zaradności.

EKSMISJA „ZDOBYCZY ROBOTNICZEJ”

Na podstawie wyroków sądowych, przystąpiono do stopniowej eksmisji mieszkańców „Zdobyczy Robotniczej”, zalegających od paru lat z opłatą komornego, a to na żądanie B. G. K., jako obecnego właściciela kolonji. Narazie wyeksmitowano jedną rodzinę, pozostałe eksmisje są bowiem odroczone. Eksmitowanej rodzinie zabezpieczono dach nad głową w schronisku.

PIEKARZE I PIEKARNIA MIEJSKA

Warszawski urząd wojewódzki, pragnąc pójść na rękę piekarzom podstołecznym, czyni starania, aby piekarnia miejska w Warszawie nie wywoziła na teren powiatu warszawskiego pieczywa. W celu zbadania działalności piekarni miejskiej, wyłoniono komisję specjalną.

POBÓR

W sobotę, 8 b. m., w kolejnym dniu poboru mężczyzn ur. w r. 1914, winni stawić się przy ul. Stalowej 73: w komisji poborowej Nr. 1, zamieszkali w 2 i 3 dzielnicach III komisarjatu PP, w komisji Nr. 2, zam. w 5 i 6 dzielnicach 23-go kom. PP, w komisji Nr. 3, zam. w 2 i 3 dzielnicach V kom. PP. i wreszcie w komisji Nr. 4, zam. w 7, 8 i 9 dzielnicach 10-go kom. PP.

Odkrycie rudy żelaznej

w okolicach Przeworska

PRZEWORSK, 6.6. W ostatnich czasach w Małopolsce Zachodniej, w okolicach Przeworska, odkryto pokłady rudy żelaznej. W najbliższych dniach do Przeworska ma przybyć inżynier - geolog z huty „Pokój“ na Górnym Śląsku, aby przeprowadzić szczegółowe badania na terenach, na których znaleziono pokłady rudy.

Zadaniem ekspertyzy będzie określenie, jakie są rozmiary pokładów, oraz ustalenie czy opłaciłaby się ich eksploatacja. W związku z odkryciem, do starostwa powiatowego w Przeworsku zaczęły napływać oferty od różnych osób i instytucyj w sprawie wykupna uprawnień górniczych na gruntach włościańskich, względnie propozycje eksploatacji pokładów w porozumieniu z ich właścicielami - włościanami.

Początkowe odkrycie było bodźcem do dalszych poszukiwań, które doprowadziły już do odkrycia pokładów rudy żelaznej w Maćkówce i w Gniewczynie Łańcuckim, oraz w Rozborzu. Charakterystyczne, że na obszarze, gdzie znajduje się ruda, od wielu lat zdarzały się częste wypadki porażenia lub zabicia włościan piorunami, chociaż teren pokładów stanowią mokre łąki, bez wzniesień i bez zadrzewienia.

Warto przypomnień, że w górskiej części powiatu przeworskiego, we wsi Widaczów, natrafiono przed rokiem na pokłady węgla kamiennego, jednakże do tej pory sprawa ta nie została zbadana w fachowy sposób.

Obrady

Nacz. Izby Lekarskiej

16 b. m. odbędzie się doroczne plenarne posiedzenie Naczelnej Izby Lekarskiej, pierwsze zwołane podług nowej ustawy o izbach lekarskich.

Na posiedzeniu tem, poza częścią sprawozdawczą, dokonane będą wybory nowego zarządu Izby na najbliższe pięciolecie.

Pozatem omawiana będzie sprawa kodeksu deontologji lekarskiej (t. z. kodeksu lekarskiego) oraz zagadnienie wytycznych do umów zbiorowych lekarzy z Ubezpieczalniami Społecznemi.

Aresztowanie

dwóch złodziejów na ul. Twardej

Patrol policyjny, przechodząc przed domem ul. Twardej 25, usłyszał hałasy, dochodzące z jednego ze sklepów. Policjanci domyślili się, że w domu tym grasują włamywacze i zarządzili zasadzkę, w wyniku której aresztowali dwóch złodziejów.

Złodzieje najwidoczniej przed zamknięciem bramy dostali się na posesję domu, gdzie po wyłamaniu drzwi dostali się do piwnicy, należącej do Siebenbergowej, skąd po wybiciu sklepienia dostali się do wędliniarni Naziębły. Stamtąd po przebiciu ściany weszli do sklepu tytoniowego.

Aresztowanych złodziei przyprowadzono do komisarjatu. Ponieważ podają różne nazwiska, przesłano ich do urzędu śledczego, celem stwierdzenia ich tożsamości.

Wypadki i kradzieże

Z mostu ks. Poniatowskiego, skoczył do Wisły 16-l. Edward Ziąbko, (Drewnica). Na ratunek pośpieszyli post. Brzozowski i Korczewski, pełniący służbę w pobliżu mostu w motorówce. Wyratowanego młodocianego desperata policjanci przewieźli do kancelarji komis. rzecznego. Lekarz po doprowadzeniu do przytomności, przewiózł Ziąbko do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Konstanty Łuczaj, (Marszałkowska 60), urządził sobie strzelnicę na strychu, ucząc się strzelać z pistoletu do butelek. W tym czasie nadszedł 13-l. Piotr Tabor. W pewnej chwili Łuczaj strzelił tak nieostrożnie, że trafił w prawe udo Tabora. Policja 13-go komis. wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Przy ul. Ząbkowskiej 27/31, na terenie Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 1, robotnica Stefanja Rachnicka, (Brzeska 11), w czasie pracy została porażona prądem elektrycznym. Po udzieleniu pomocy Rachnicką przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

W szpitalu na Czystem zmarł Jakób Oksenhendler, (Miła 49), który onegdaj wieczorem wyskoczył z okna III piętra w tymże domu, doznając złamania podstawy czaszki i lewej nogi. Przyczyna samobójstwa — przewiekła choroba.

Przy ul. Franciszkańskiej, nastąpiło starcie tramwaju z wozem. Woźnica, Szyja Mann, (Międzyrzec), spadł z wozu, doznając ogólnego potłuczenia, szczególnie głowy. Poszwankowanego przewieziono do szpitala na Czystem.

Przy zbiegu ul. Złotej i Wielkiej, nastąpiło starcie tramwaju linji „6“, z samochodem - taksówką Nr. 20223 (1553), należącym do J. Makarowej, (Osiecka 31). Wskutek starcia, w taksówce została rozbita szyba w drzwiach.

Na rogu pl. Bankowego i ul. Przechodniej, wóz przejechał 72-l. Binę Wajsztanową (Królewska 43). Staruszkę, ze złamaną prawą nogą. przewieziono do szpitala na Czystem.

Władysław Barszcz, (Falęcka 14), spadł ze schodów w tymże domu, doznając wstrząśnienia mózgu. Rannego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Na ul. Ząbkowskiej 7, upadł na chodnik i złamał lewą nogę, 67-l. Szlama Zając, (Targowa 73), którego przewieziono do szpitala na Czystem.

Uduszona w tłoku

przed wyświetleniem filmu z uroczystości żałobnych

LUBLIN, 6.6. (Koresp. własna). — Kina lubelskie wyświetlały onegdaj film z reportażem z uroczystości żałobnych w Warszawie i Krakowie. Przed kinem „Corso“ utworzył się taki tłok (film wyświetlano bezpłatnie), że uduszono w nim 72-letnią żydówkę, Fajgę Eidelman. Odwieziono ją do Pogotowia Ratunkowego. gdzie mimo pomocy kilku lekarzy, m. inn. dwóch lekarzy radnych, których przywołano do Pogotowia, z odbywającego się posiedzenia Rady Miejskiej, żydówka zmarła. Na wieść o wypadku zebrał się przed magistratem tłum żydów.

RADJO

WARSZAWA

Piątek, dnia 7 czerwca

6.30 „Kiedy ranne...” 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.25 Muz. (pł.). 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 „Wskazówki prakt.”. 8.00 Aud. dla szkół. 8.05 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Konc. z udziałem solistów (pł.). 12.30 Chwilka dla kobiet. 12.35 Dzien. południ. 13.05 Trio Rymowicza i Z. Zwyrzykowski (tenor). 13.55 Wiadom. o eksporcie. 15.35 Przegl. giełd. 15.45 Konc. ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa): 1. G. Puccini: Fantazja z op. „Dziewczę z Zachodu”, 2. E. Grieg: Z suity „Peer Gynt”. 16.30 „Czarodziejska muszelka” — opow. dla dzieci — wygł. Stary Doktór. 16.45 Arje i pieśni w wykonaniu S. Orłowskiej. 17.00 „Kara w życiu dziecka” — odczyt. 17.15 Fr. Lessel (1770 — 1838): Kwartet smyczkowy. 17.40 Aud. dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (ze Lwowa). 18.10 Fragm. słuchowiskowy Misterjum Oskara Miłosza „Miguel Manara” (z Wilna). 18.30 Konc. rekl. 18.45 L. van Beethoven: Sonata f-moll op. 57 (Appassionata) płyty. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 „Skrzynka rolnicza”. 19.25 Transmisja z Kortów Legji fragm. meczu tenis. o Puhar Davisa Polska — Południowa Afryka. 19.45 Wiadom. sport. 19.50 Felj. aktualny. 20.00 „Jak spędzić święto?” 20.10 Pogad. muz. 20.20 Koncert symfoniczny. Wyk.: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga i Eugenja Umińska (skrzypce). W przerwie — Dzien. wiecz. oraz „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 22.30 „Wiersze bohaterskie” — aud. poetycka. 22.45 „Zwalczanie chorób wenerycznych u nas i gdzieindziej” — odczyt. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muz. (pł.).

Sobota, dnia 8 czerwca

6.30 „Kiedy ranne...” 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.25 Muz. (pł.). 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 „Wskazówki prakt.” 8.00 Aud. dla szkół. 8.05 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorolog. 12.05 Lalo: Symfonja hiszpańska (pł.). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.35 Dzien. południ. 13.05 J. Brahms: Sekstet B-dur op. 18 (ze Lwowa). 13.30 „Nasz handel morski”. 13.55 Wiadom. o eksporcie. 14.35 Przegl. giełd. 14.45 Najnowsze nagrania na płytach. 15.30 „Miłość Marji”, fragm. z książki P. Gojawiczyńskiej „Dziewczęta z Nowolipek”. 15.45 Koncert w wyk. Orkiestdy P. R. pod dyr. St. Nawrota i Wł. Szpilman (fort.). 1. P. Czajkowski: Dwie części z Symfonji IV-tej f-moll: a) Andante, b) Andante in modo di canzona, 2. C. Franck: Les Djinns — poem. symf. z fort. 16.30 „Skrzynka techniczna”. 16.45 Chór męski „Echo” z Poznania: Pieśni pol. kompozyt. 17.00 „Miasta i miasteczka polskie” — „Brasław” — felj. z Wilna. 17.10 Zespół Stefana Rachonia. 17.50 „Walka z rdzą” — pogad. przyrodn. 18.00 Aud. dla dzieci starszych i młodzieży. 18.30 „Przegl. wydawnictw”. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy”. 18.45 Beethoven: Sonata c-moll op. 13 (Patetyczna) płyty. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne”. 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Polskie utwory organowe w wykonaniu Feliksa Nowowiejskiego. 19.50 Felj. aktualny. 20.00 Konc. solistów. Wykonawcy: E. Bender (śpiew) — (Warszawa), i H. Czapliński (skrzypce) — (Lwów). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Aud. poświęcona górnikom polskim na całym świecie. 21.30 Konc. fortep. a-moll. R. Schumanna w wykonaniu Z. Rabcewiczowej z tow. Ork. P. R. 22.00 Konc. rekl. 22.15 „Na wileńskiej widowni” — szkic liter. 22.30 Słuchowisko „Rozkaz” Schrödera (z Krakowa). 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Transmisja z Kortów Legji fragmentów meczu tenisowego o Puhar Davisa, Polska—Płd. Afryka. 23.25 Konc. Małej Orkiestry P. R.

ZMARLI:

ś. p. Józefa z Biczyków Olszewska, wdowa, l. 79, w Warszawie; ś. p. Stefanja Boukołowska, pielęgniarka, l. 33, w Warszawie; ś. p. Aleksander Adam Bratkowski, radny m. Kielc, l. 46, w Warszawie; ś. p. Marja z Pigłowskich Łebkowska, wdowa, l. 61, w Warszawie; ś. p. Edmund Kubiszyn, w Warszawie; ś. p. Marja z Mokrowskich Peczatowa, l. 65, w Piasecznie.

O karę śmierci
Prosi zabójca żony i dziecka
Teściowa moralną sprawczynią zbrodni

BYDGOSZCZ 6.6. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa oskarżonego o podwójne morderstwo, dokonane na osobie żony i jej 3-letniego nieślubnego dziecka, przez 27-letniego robotnika z Bydgoszczy, Antoniego Kalaczyńskiego. Przebieg procesu był niezwykły, ponieważ oskarżony w ostatniem słowie ze łzami w oczach prosił o skazanie go na karę śmierci. Wśród świadków, złożonych w większości z członków rodziny podsądnego, znadowała się matka zabitej, Klóskowa, moralna sprawczyni zbrodni, a obok niej, zalewająca się łzami, matka Kalaczyńskiego.

Kalaczyńscy jako mlode małżeństwo, mając przy sobie 3-letniego nieślubnego synka Kalaczyńskiej, Henryka, zamieszkiwali w skromnej chacie, stojącej na przedmiejskiej ulicy Ks. Skorupki. Kalaczyński pozostawał bez pracy, a dom utrzymywała żona oskarżonego, zarabiająca w jednej z fabryk kilkadziesiąt złotych tygodniowo. Sąd przyznał kiedyś na rzecz nieślubnego chłopca alimenty w wysokości 20 zł. miesięcznie, które jednak odbierała teściowa Kalaczyńskiego. Józefa Klóskowa. Wychowywała ona nieślubne dziecko córki przez pierwsze trzy lata, to też spodziewała się otrzymać zaległe alimenty. Dlatego też chciała mieć w dalszym ciągu dziecko przy sobie, ponieważ Kalaczyński rzekomo źle się obchodził z chłopcem i dręczył go wlewając mu do ust wrzącą wodę. W czasie rozprawy okazało się jednak, że stosunek Kalaczyńskiego do żony i dziecka był jaknajlepszy, a dręczenie chłopca jest plotką.

Krytycznego dnia do mieszkania Kalaczyńskich przyszła teściowa Klóskowa, domagając się oddania chłopca. Nie odbyło się bez sporu, który jednak nie przybrał gwałtownej formy. Wieczorem, żona Kalaczyńskiego przez dłuższy czas po rozmowie z matką nie mogła się uspokoić, płakała i w pewnym momencie miała powiedzieć do męża, jeśli kocha ją i synka, to lepiej niech ich zabije. Wówczas Kalaczyński bez chwili wahania chwycił żonę za gardło i zadusił. Następnie zadusił śpiącego w drugiem łóżku 3-letniego chłopca. Po dokonaniu morderstwa Kalaczyński napisał po niemiecku dwa listy, w których jako moralnego sprawcę nieszczęścia przedstawił teściową, twierdząc, że gdyby w tym czasie znalazła się w pobliżu, podzieliłaby los jego żony i dziecka. Następnie Kalaczyński ułożył zwłoki żony na łóżku, a sam udał się do miasta, gdzie kupił sobie papierosy i wódkę. Zamierzał upić się i rzucić pod pociąg. Przypomniawszy sobie jednak, że mieszkanie zostawił niezamknięte, wrócił do domu, wypił tylko część kupionej wódki i ułożył się do snu obok trupa swej żony. Rano po przebudzeniu, sprzątnął pokój, ubrał się odświetnie i czekał aż się ktoś zjawi w mieszkaniu.

W czasie śledztwa, zarówno jak i w czasie rozprawy sądowej, Kalaczyński niczem nie starał się zmniejszyć swej winy.

— przyznaję się, wysoki sądzie — mówił — i bardzo żałuję, ale nie wiem co mi do głowy przyszło.

Świadkowie stwierdzają, że Kalaczyński od wczesnej młodości zdradzał chorobliwą nerwowość i nie znosił hałasu. Charakterystyczne jest, że po zbrodni zatrzymał zegar. Matka oskarżonego stwierdza, że był zawsze posłuszny, pracowity i oszczędny. Ożenił się z miłości. Zbrodni jego nie może sobie wytłumaczyć w żaden sposób. Prawdopodobnie Kalaczyński, nie mogąc dłużej znieść współżycia z teściową, zamierzał zabić się razem z żoną i na tem tle powstała zbrodnia. Prokurator w swem przemówieniu wyraźnie wskazał na teściową jako na moralną sprawczynię zbrodni i prosił sąd o jaknajszersze uwzględnienie okoliczności łagodzących. Sąd wymierzył Kalaczyńskiemu łaczną karę 8 lat więzienia.

ABC SPORTOWE

„Będziemy walczyć do ostatniego tchu"
Dzielna postawa tenisistów przed meczem z Afryką

W piątek o godz. 15.30 na kortach Legji rozpocznie się trzydniowy międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Afryka Południowa z cyklu rozgrywek o puhar Davisa. Skład obu reprezentacji jest już znany, jak również znana jest kolejność gier. Pierwszego dnia odbędą się dwie gry pojedyncze, przyczem na pierwszy ogień pójdzie Hebda, który będzie miał za przeciwnika Farquharsona. W drugim singlu wystąpi Tarłowski, który spotka się z Kirby. Następnego dnia odbędzie się gra podwójna, w której spotkają się pary Hebda — Tłoczyński i Farquharson — Kirby. Wreszcie ostatniego dnia t. j. w niedzielę odbędą się znów dwie gry pojedyncze przyczem Hebda grać będzie z Kirbym a Tarłowski z Farquharsonem.

Skład reprezentacji polskiej zgodny jest z przewidywaniami. Z chwilą kiedy Tłoczyński zrezygnował z udziału w grze podwójnej, wybór drugiego singlisty mógł paść tylko na Tarłowskiego lub Witmana. Chodziło tylko o to, aby wybór padł na gracza, którego system gry bardziej odpowiadałby grze Afrykanów. W tym też celu „sztab generalny" Polskiego Związku Tenisowego obserwował pilnie grę egzotycznych gości na treningach. Jednak Afrykanie wykazali dużą chytrość, nie zdradzając się z właściwym systemem ich gry; na treningach grali zupełnie swobodnie tak, że trudno było wywnioskować jaki jest ich istotny sposób gry. Do pomocy w ocenie przyszły relacje z mistrzostw Francji, w których Afrykanie brali udział przed przyjazdem do Warszawy. Otóż atutem afrykańskich graczy jest woley z każdej pozycji i doskonałe smecze. Wobec tego, że Tarłowski jest szybszy od Witmana, gra jego jest bardziej niewygodna dla naszych przeciwników. Witman niewątpliwie narażony byłby na większe niebezpieczeństwo niż Tarłowski. Tarłowski jako gracz szybki nie pozwoli Afrykanom na częste podchodzenie do siatki, odbierając im w ten sposób atut. Tarłowski następnie ma doskonały passing - tart, świetnie mija przy siatce. Te właściwości Tarłowskiego zdecydowały o wyborze jego, jako drugiego singlisty na mecz z Afryką.

Należy zaznaczyć, że Tarłowski i Witman są zupełnie równi, jeśli chodzi o ambitną grę. Witman jest może bardziej precyzyjny i lepszy technicznie, zato Tarłowski jest bardziej szybki od niego i dlatego właśnie jest on lepszy przeciwko tego rodzaju systemowi gry jaki mają Afrykanie.

Dziś kiedy znany jest już skład obu reprezentacyj można mówić o prognostykach. Wbrew temu, co powiedziała większość znawców tenisa zagranicą, Polska nie jest skazana zgóry na przegraną. Szanse przedstawiają się jak 50:50, z niewielką przewagą dla Polski. Mecz może dać wynik dla Polski 3:2, jak również i 2:3. Nie można twierdzić, że w grze podwójnej czeka nas porażka. Skład naszej pary Hebda — Tłoczyński pozwala, przeciwnie, rokować jak najlepsze nadzieje. Zarówno Kirby jak i Farquharson będą zmęczeni po pierwszym dniu, a przeciwko nim obok Hebdy stanie na korcie wypoczęty Tłoczyński, który napewno da z siebie wszystko aby przynieść Polsce cenny punkt.

Stwierdzić należy, że drużyna Polski przygotowana jest do meczu bardzo starannie. Jeśli były niespodzianki w spotkaniach Hebdy z Tarłowskim i Witmanem, to tłumaczyć je należy w ten sposób, że dwaj ci ostatni gracze podciągnęli się w swej formie do poziomu gry Hebdy, natomiast Hebda nic nie stracił ze swej doskonałej formy. Duch w naszej drużynie panuje doskonały. „Ojciec duchowy" naszej drużyny reprezentacyjnej, kapitan związkowy p. Aleksander Olchowicz w rozmowie z nami zapewnił wszystkich miłośników tenisa, że zarówno kierownictwo jak i gracze zrobią wszystko, co będzie w ich mocy, aby z meczu wyjść z honorem. „Będziemy walczyć do ostatniego tchu" — pod takiem hasłem wystąpi nasza drużyna reprezentacyjna do ważnego spotkania z Afryką Południową.

Gdy dostawcami są żydzi...
Oszczerstwa żydów przeciw 1 pułk. szwoleżerów
Kradli sami i składali doniesienia na oficerów

Wojskowy Sąd Okręgowy w Lublinie sądził pod przewodnictwem ppłk. Jaskólskiego sensacyjną sprawę, która z uwagi na tło i środowisko, w którem się rozgrywała, wzbudziła ogromne zainteresowanie, zwłaszcza kół wojskowych.

Przed sądem stanął b. płatnik 1-go pułku szwoleżerów, kpt. Kowalski, oskarżony o łapownictwo. Skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie na rok więzienia z degradacją i wydalenie z armji, kpt. Kowalski odwołał się od wyroku do Wojskowego Sądu Najwyższego, który wyrok skasował. Sąd lubelski rozpatrywał ją ponownie w I-ej instancji.

ŻYDZI DOSTAWCY

W roku 1929 otrzymał dostawy siana dla 1-go pułku szwoleżerów żyd lwowski, niejaki Bernard Stark. Po pewnym czasie wciągnął on do spółki kilku swych współwyznawców, jak Reisa, Türtela Ozjasza, który ze swej strony był znowu w spółce z żydami Mantlem i Gałuniem.

Dostawy trwały przez szereg lat. W ich toku powstały pretensje, urojone czy rzeczywiste, tego przewód sądowy nie stwierdził, dostawców Starka i Türtela do pułku. Żydzi oddali sprawę sądom cywilnym. Wyrok zapadł w styczniu 1934 r., oddalający pretensje Türtela o 18 tys. złotych, i bardzo znamienne, że w lutym tego samego roku zjawia się ów Türtel wpierw u por. żandarmerji Horskiego, a potem u prok. wojskowego i składa doniesienie o nadużyciach płatnika pułku, kpt. Kowalskiego, który w związku z dostawami siana, żąda łapówek. Türtel zeznał, że sam dawał łapówki. Wszczęte natychmiast śledztwo doprowadziło do aresztowania kpt. Kowalskiego i wytoczenia mu procesu.

MACHINACJE DOSTAWCÓW

Osk. kpt. Kowalski do winy nie przyznaje się. Z wyjaśnień jego wynika, iż dostawcy popełniali nadużycia, wywożąc w nocy całemi furami siano, gdyż posiadali klucze do składnic. Powstawały wskutek tego manca, które trzeba było pokrywać. W pewnej chwili Stark począł zalegać z dostawami, chociaż otrzymał za nie pieniądze. Zaległości wynosiły duże sumy i wzrosły do 25 tys. złotych. Oskarżony zwrócił się do swych władz przełożonych w sprawie odebrania mu dostaw, zdecydowano jednak, by Stark zachował prawo dostaw i w ten sposób spłacił swe zaległości. Tranzakcje finansowe i kredytowe z dostawcami powikłały się w końcu zupełnie, spółka dostawców zwiększyła się o kilku dalszych żydów, co do których nie zasięgano informacyj. Rezultat był taki, że różnica w ilości siana między składnicą materj. int. a pułkiem wynosiła około 400 tys. kg.

NIEPORZĄDKI W MAGAZYNIE

Skolei przesunęła się przez salę galerja dostawców w charakterze świadków. Stark zeznaje, że otrzymał dostawy w 1929 r. i że początkowo dostawiał sam, potem wziął sobie wspólników, również żydów. Dowodzi, że żadnego długu wobec pułku z tytułu dostaw nie miał, bo wszystko zapłacił.

Podczas zeznań drugiego świadka, Reisa, dochodzi do burzliwej obrony ze strony kpt. Kowalskiego. Twierdzi on, że magazyn pułku był izolowany i bez warty, że dozorujący go z ramienia pułku rachmistrz przychodził późno, że żydzi mieli możność wywożenia siana. Reis zaprzecza temu i poczyna oskarżać kpt. Kowalskiego, który w pewnej chwili zrywa się i wzburzonym głosem poczyna wołać, że oskarżenia świadków są fałszywe, że sprzysięgli się oni przeciw niemu.

ŻYDZI DOSTAWCY O SOBIE

Trzeci skolei świadek, Ozjasz Türfel, opowiada, jak Stark miał powiedzieć mu, że kto chce dostać dostawę dla pułku, musi dać na rzecz pułku pewne sumy, bo pułk robi oszczędności. Było to na kilka miesięcy przed umową. Twierdzi dalej, że z kilku oficerami pułku, m. in. z kpt. Kowalskim, umawiali się o potrącenie na rzecz pułku z sum za przyszłe dostawy 7.200 zł., w ratach kwartalnych po 3500 i 3.700 zł. Świadek zeznaje, jak potrącono mu z pierwszego rachunku 3.500 zł. na rzecz pułku i że wszystko szło gładko, lecz potem poczęło się pogarszać. Pojechał więc ze Starkiem do pułku i umówili się z kpt. Kowalskim na spotkanie u Lourse'a. Kpt. Kowalski zjawił się o umówionej porze i świadek wręczył mu 400 zł. łapówki. Po tem „złagodzeniu" regulowanie rachunków poszło gładko.

KŁAMLIWE DONIESIENIE ŻYDOWSKIE

Przewodniczący pyta świadka, jak to było ze złożeniem doniesienia. Świadek zeznaje, że złożył je w 1934 r. w lutym prokuraturze wojskowej. Tu wychodzi na jaw, że Türtel udał się do III plut. żandarmerji i złożył zameldowanie na kpt. Kowalskiego, posądzając go o łapownictwo.

Przew. płk. Jaskulski cytuje świadkowi zeznania ze śledztwa i poprzedniej rozprawy, z których wynika, że świadek o żądaniu łapówki i wręczaniu jej wcale nie mówił. Również z zeznań zmarłego por. Horskiego wynika, że o łapówce Türtel nic mu nie zeznał.

Türtel zeznaje wreszcie, iż dowiedział się w pewnej chwili, że potrącenia następowały nie na rzecz pułku, lecz na pokrycie długów z poprzednich dostaw Starka, o którym Stark nie informował go zupełnie, a świadek nic o nich nie wiedział.

WYROK UNIEWINNIAJĄCY.

Następnego dnia zeznawali świadkowie szef dep. kawalerji MSWojsk., płk. Trzaska-Durski, mjr. Stempkowski oraz inni. W zeznaniach ich sprawa dostaw przybrała zgoła inne rysy, aniżeli w oskarżeniach świadków - żydów.

Po przemówieniach prok. kpt. Ćwiertni i obrońcy mec. Dreszera, sąd ogłosił wyrok uniewinniający kpt. Kowalskiego od winy i kary. Sąd wziął pod uwagę zeznania świadków - oficerów 1-go pułku szwoleżerów oraz sprzeczności w zeznaniach świadków oskarżenia.

Separatystyczna agitacja Niemców
na Kaszubach

WEJHEROWO, 6.6. — Obok sklepów z napisami „Tu sklep polski", pojawiły się w ostatnich dniach na drzwiach niektórych sklepów niemieckich, a przedewszystkiem tych, gdzie w czasie antyniemieckich manifestacyj wybito szyby, napisy: „Tu sklep kaszubski". Przeciwstawienie napisom: „sklep polski" napisów „sklep kaszubski" ma wyraźne cechy akcji separatystycznej i jest podstępem niemieckim, mającym przechodniom podsuwać myśl, że w czasie manifestacyj powybijano szyby nie w sklepach niemieckich, ale w sklepach kaszubskich.

Rekord świata
Weissówny znów pobity

Polski świat sportowy nie ochłonął jeszcze z wrażenia po otrzymaniu wiadomości, że niemiecka lekkoatletka Mauermeier pobiła rekord świata Wajssówny w rzucie dyskiem, a już przyszła następna wiadomość, że Mauermeir na zawodach w Noryberdze znów pobiła rekord świata lepszy od swojego niedzielnego rekordu o 42 cm. Mauermeier we wtorek uzyskała w rzucie dyskiem wynik 44.76 m.

Ostatni wynik Mauermeier lepszy jest od oficjalnego rekordu świata Wajsówny, wynoszącego 43.70 m. o 07 cm. Rekord oficjalny poprawiła Wajsówna w Brukseli w t. r. — 44.10.5 m., rekord ten jednak nie został dotąd zatwierdzony.

Robotnicy okupują fabryki
Zatargi w fabrykach w Łodzi

ŁÓDŹ, 6.6. — W fabryce A. Rubina przy ul. Wólczańskiej 50, robotnicy od kilku miesięcy nie opuszczają fabryki. Rubin wniósł do sądu skargę przeciw robotnikom, a pozatem zabiega o usunięcie robotników przemocą. Podobny zatarg wybuchł przed kilku dniami w zakładach przemysłowych A. Warszawski i S-wie. Gdy dyrekcja firmy chciała zwolnić jedną zmianę, wybuchł strajk i robotnicy od 5 dni zajmują teren fabryki. Wczoraj do strajku tkacży przyłączyli się jeszcze robotnicy przędzalni, tak że obecnie strajkuje łącznie 160 robotników. W najbliższych dniach odbędą się konferencje delegatów robotniczych z przedstawicielami firm.

W jednem zdaniu

Doskonały biegacz szwedzki Linggren przybędzie w drugiej połowie czerwca do Warszawy, gdzie startować będzie w biegu na 3 km.

W międzynarodowem kongresie łyżwiarskim, który rozpoczął się w Sztokholmie, Polskę reprezentuje prezes Polskiego Związku Łyżwiarskiego i zarazem delegat PUWF-u p. Nehring.

Echa „wojny" w Płońsku
z żydowskiem „wojskiem"

PŁOŃSK, 6.6. — W swoim czasie głośnem echem odbiła się w prasie „wojna", jaka wybuchła w Nowem Mieście między powracającym z Płońska oddziałem organizacji żydowskiej rewizjonistyczno - sjonistycznej, a ludnością owego miasta. Oddział żydowskiego „wojska" wracał z Płońska ze zjazdu, na którym był również i wódz żydowskiej „armji" w Polsce, Żabotyński.

W Nowem Mieście na tle obrazy wojska polskiego wśród maszerujących sjonistów doszło do zajścia z kapralem wojsk polskich. Za żołnierzem ujęła się ludność i w czasie wynikłej bójki jeden z członków żydowskiego pochodu został ranny tak poważnie, że w kilka dni później zmarł. Żydzi wnieśli skargę do sądu.

Wczoraj Płocki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Płońsku rozpatrywał powyższą sprawę. Zeznawali świadkowie oskarżenia, sami żydzi. W dniu dzisiejszym spodziewany jest wyrok.

Sprawca napadu na wagon pocztowy
aresztowany w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 5. 6. (PAT). Wydział śledczy w Częstochowie aresztował 27-letniego Antoniego Jaskólskiego, jednego ze sprawców dokonanego przed kilkunastu dniami na Śląsku niemieckim pod Goerlitz (Zgorzelice) napadu rabunkowego na wagon pocztowy.

Podczas rewizji w mieszkaniu Jaskólskiego wykryto większą ilość waluty niemieckiej i innej. Jaskólski w listopadzie ubiegłego roku opuścił mury więzienne po odsiedzeniu kary 3 i pół łat za kradzieże.

Dwóch oszustów rumuńskich
wydano władzom polskim

Rumuńskie władze śledcze powiadomiły policję warszawską o podjęciu na terenie Rumunji śledztwa w sprawie dwóch międzynarodowych przestępców Gabryelescu i Califa, którzy aresztowani zostali w związku z ujawnieniem w Warszawie centrali fałszerzy rumuńskich bonów skarbowych.

Obydwaj przywódcy bandy wydani będą prawdopodobnie sądom polskim. Z pośród osób aresztowanych w Warszawie 8 członków bandy z Moszkiem Iglickim na czele pozostawiono w więzieniu do rozprawy sądowej, 4-ch zaś zwolniono za kaucjami.

Wczoraj nastąpiło zakończenie wstępnego dochodzenia, przyczem prokurator Urzędu Śledczego, Pawlikowski przekazał sprawę do dalszego biegu Prokuraturze Sądu Okręgowego w Warszawie. Śledztwo w tej sprawie objąć ma sędzia śledczy dla spraw wyjątkowego znaczenia, Grabowski.

W ostatnich dniach bawili w Warszawie przedstawiciele Departamentu Znaków Pieniężnych Rumuńskiego Min. Skarbu, których podpisy podrobione zostały na fałszywych obligacjach bonów rumuńskich.

Wieś założyła wodociąg
W zwykłej wsi — łazienki natryskowe

BRZESKO, 6.6. W ub. niedzielę odbyła się we wsi Jurkowie powiatu brzeskiego uroczystość poświęcenia wykończonego wodociągu. Myśl zbudowania wodociągu powstała we wsi w r. 1933, po ogromnym pożarze, w czasie którego okazał się tragiczny w następstwach brak wody w Jurkowie.

Oprócz wodociągu wybudowano 5 studzienek z automatycznemi kranami, oraz założono staw rybny. Zbudowano także specjalny wodopój dla koni i bydła. Dla rozrywki dzieci szkolnych na dziedzińcu szkoły powszechnej założono fontannę, a w samej szkole ma jeszcze powstać łazienka natryskowa. Wieś Jurków ze swoim własnym wodociągiem jest chyba jedyną w Polsce, która potrafiła zdobyć się na nowoczesne załatwienie sprawy zaopatrzenia wsi w wode

Czy w czasie strajku są świadczenia
Ubezpieczalni Społecznej?

ŁÓDŹ, 6.6. — Charakterystyczny spór powstał między Ubezpieczalnią Społeczną, a grupą robotników, którzy prowadząc akcję strajkową o podwyżkę płac, nie otrzymali świadczeń w czasie strajku. Ubezpieczalnia Społeczna stanęła na stanowisku, że zgodnie z nowemi przepisami, w czasie strajku ubezpieczonym nie przysługuje prawo świadczeń. Komisja rozjemcza, powołana do rozstrzygnięcia sporu, przyznała robotnikom świadczenia, Ubezpieczalnia jednak od powyższego orzeczenia odwołała się do Min. Opieki Społecznej. Równocześnie związki zawodowe zainteresowały się zasadniczą dla robotników sprawą i zwołały specjalne zebranie delegatów, które postanowiło, w wypadku, gdyby Ministerstwo stanęło po stronie Ubezpieczalni, odwołać się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Nowe yachty
polskie

GDYNIA, 5. 6. (PAT). W obecności władz miejscowych, prezesa zarządu głównego L. M. i K. gen. Orlicz-Dreszer oraz licznych gości — członków Ligi i sportowców dokonano chrztu i podniesienia bandery na 2 nowych yachtach morskich L. M. i K. „Gryf I" i „Gryf II".

Yachty zostały wykonane w gdyńskiej stoczni yachtowej.

Władca 100 wężów

Szczególne upodobania wiedeńskiego bankowca

W Wiedniu mieszka pewien człowiek, zwany „królem 100 wężów". Mieszka on przy jednej z ulic śródmieścia, a wygląd zwyklej, szarej kamienicy niczem nie zdradza, że w jej wnętrzu mieszka człowiek, który z zamiłowaniem zajmuje się hodowlą tych jadowitych stworzeń. Amator wężów nazywa się Edward Reichert i oprócz tego, że jest „królem wężowym" — w życiu codziennem pełni funkcje wyższego urzędnika w jednym z banków wiedeńskich. Pozatem jest także członkiem koła śpiewaczego. Aż dziwnem się wydaje, że ten poczciwy mieszczuch upodobał sobie hodowanie groźnych gadów.

STWORZENIA DOMOWE

Jakżeż wygląda mieszkanie, w którem rolę zwierząt domowych odgrywają węże? Pokoje zastawione są staremi meblami mahoniowemi, a tylko pewna ilość drobiazgów, przywiezionych z krajów egzotycznych, przypomina o tem, że w mieszkaniu p. Edwarda Reicherta zamiast kota lub psa można zobaczyć węża.

Edward Reichert, zapytany o powód tego szczególnego upodobania, wzrusza ze zdumieniem ramionami — bo niby dlaczego, według jego zdania, węże mają być gorsze od psów lub kotów?

— Uważam, że piękny wąż jest tak samo miłym towarzyszem i efektownym bibelotem w mieszkaniu, jak np. kot angorski.

— A gdzież są wychowankowie?

Edward Reichert chętnie i skwapliwie zaprasza do drugiego pokoju, w którym znajduje się szereg szklanych skrzyń. W tych to skrzyniach mieszkają przyjaciele Edwarda Reicherta. Węże leżą spokojnie i tylko od czasu do czasu któryś z nich rozluźnia swoje skręty i porusza się, jakby płynnie za szklaną szybą.

W pewnym momencie urzędnik banku wiedeńskiego, p. Edward Reichert, otwiera drzwiczki szklanej skrzyni i wkładając rękę do środka, wyjmuje jednego po drugim swoich pupilków. Głaszcze je pieszczotliwie, przemawia do nich w sposób przyjacielski. Ma się wrażenie, że węże rozumieją, co do nich mówi ten dziwny człowiek — pan Edward Reichert, urzędnik bankowy i „władca 100 wężów".

PUSZCZA TROPIKALNA... ZA SZKŁEM ..

P. Reichert otwiera kolejno wszystkie szklane skrzynie, w których drzemią pogrążone w dolce farniente jadowite gady. W jednej ze skrzyń urządzone jest coś w rodzaju minjaturowej puszczy południowo - amerykańskiej. W skrzyni rosną podzwrotnikowe rośliny, małe drzewa, a pośrodku znajduje się basen z wodą. To wszystko ogrzewane jest światłem lampy kwarcowej, aby zimnokrwistym lokatorom skrzyni dać wrażenie, że znajdują się w swojej tropikalnej ojczyźnie.

P. Reichert wyjmuje węże i owija je sobie naokoło szyi i ramion. Gady wyciągają z charakterystycznym sykiem płaskie łby w kierunku jego twarzy. Przez chwilę serce zamiera z obawy, że zatopią żądła w ciele swojego opiekuna. Ale obawy są płonne, gdyż ten ruch łba i ten syk — to poprostu przyjazne powitanie.

— Czy nie obawia się pan ukąszenia węża? — P. Reichert zaprzecza z uśmiechem:

— Nie, nie obawiam się.

Zresztą był już w swem życiu sześciokrotnie ukąszony i poprostu jego organizm tak się przyzwyczaił do jadu, że ma wrażenie, że ukąszenie węża nie stanowi obecnie dla niego niebezpieczeństwa. Zresztą jego wychowankowie są tak do niego przywiązani, że niema obawy, aby któryś z nich mógł popełnić podobny „nietakt".

— Jest jednak pewne, niezawodne lekarstwo, zapobiegające działaniu jadu — oświadcza p. Reichert. Zabieg jest bardzo prosty. Należy najzwyczajniej w świecie, natychmiast po ukąszeniu węża, rozkrajać ranę i pozwolić, aby krew spływała jaknajobficiej. W ten sposób wszystek jad spłynie wraz z krwią, nie dostając się do organizmu.

— Zresztą stwierdziłem, — mówi dalej, — że ukąszenie jednego węża stanowi rodzaj antidotum przeciwko ukąszeniu drugiego.

WŚCIEKŁA KOBRA

Bezwzględnie najmniej oswojoną wychowanką p. Reicherta jest jadowita kobra, którą trzyma w oddzielnej klatce. Żeby zmusić ją do ukazania się gościom, jej pan porusza mech długim prętem bambusowym. Po chwili daje się słyszeć charakterystyczny syk i ukazuje się głowa zagniewanej kobry, o błyszczących oczach. Kobra jest wyraźnie zdenerwowana i powoli wysuwa część swego półtorametrowego cielska na zewnątrz klatki. Spogląda błyszczącemi oczami i kołysze się, jakby szykowała się do skoku.

P. Reichert ostrzega:

— Nie trzeba się ruszać. Ruch prowokuje kobrę do rzucenia się na człowieka. Natomiast przy zachowaniu pewnej odległości i nieruchomej postawy kobra nie rzuca się sama.

W sąsiedniej klatce przebywa inny okaz, z którego p. Reichert jest dumny. Jest to wspaniały boa dusiciel, długi na trzy metry. Pogrążony jest w drzemce, z której wyrywa go widok białej myszy lub szczura, któremi p. Reichert żywi swego pupilka.

— Od 40 lat hoduję te zwierzęta — oświadcza „król wężów" — i stanowczo twierdzę, że są one równie miłe i przywiązane, jak psy lub koty.

KLEKSY

Psia elita

Od paru dni na Dynasach panuje ruch, niczem w Sejmie. Urządzono tam bowiem piękną wystawę psów, na której odbywają się właśnie wybory. Chodzi o wyeliminowanie spośród warszawskich psów, pewnej elity, któraby godnie reprezentowała tutejsze pieskie życie. Przed wejściem na Dynasy zatrzymują się co chwila dlugie limuzyny. Wysiadają z nich psy, które, ciągnąc za sobą na sznurkach jakieś ludzkie postacie, spieszą, aby wziąć udział w wyborach. Na sali panuje podniecenie. Gorączka wyborcza. Słychać donośne naszczekiwania. Zaopatrzony w kartę wyborczą, usiłuję wybadać panujące nastroje. Po pewnym czasie orjentuję się, że na czoło partyj, wybijają się z jednej strony konserwatyści: buldogi oraz wieś reprezentowana przez wyżły i jamniki, a z drugiej strony stronnictwa zgrupowane we wspólny front i reprezentuje powojenną degenerację.

Widzi się tu psy, przypominające kształtem, szczotki do podlóg, rury kanalizacyjne, gąbki, elektroluksy i co kto chce wreszcie.

Partja składająca się z tych monstrów cieszy się ogromnym popytem, co świadczy o znacznym wykoszlawieniu zdrowych instynktów

— Co sądzi pan o ordynacji wyborczej — zapytuję pewnego starego wyżła.

— Uważam, że tego rodzaju ordynacja sprzeciwia się wszelkiej zdrowej logice.

Niektóre odłamy psiego społeczeństwa nie są zupełnie reprezentowane. Urządzono wystawę pod hasłem rasizmu i z tej to racji kundle nie mają tu prawa wstępu. A przecież kundle, panie, to 75 procent naszego społeczeństwa. Wyżeł zaperzył się bardzo.

— Jak tak dalej pójdzie zostaniemy zupełnie pozbawieni wszelkich wiadomości o tem, co nurtuje w łonie ludu i może się nam nieoczekiwanie zwalić na głowę jakaś katastrofa.

— Istotnie, ordynacja jest kiepska — czyj to pomysł? — spytałem.

Wyżeł rozejrzał się dokoła:

— Trudno mi tutaj mówić — odrzekł zciszonym głosem. — Zbyt dużo się tu włóczy psów policyjnych.

Po długiej chwili wahania oddałem głos na pewnego ratlerka, który należał do mniejszości. Natychmiast ugryzł mię w nogę. Tak się zazwyczaj kończy schlebianie mniejszościom.

Powróciwszy do domu długo nie mogłem przyjść do siebie. Nie z zachwytu bynajmniej ani też z wyborczego podniecenia, czułem się jednak nieswojo i nie mogłem sobie znaleźć miejsca. Później dopiero zdałem sobie sprawę — wpływały na ten stan pchły, których pokaźną ilość można nabyć na psiej wystawie, za cenę jednego złotego

Jur.

Z pamiętników gangstera
Adjutant Al Capone'a
o bajecznych zarobkach swego szefa

Przed niedawnym czasem zaaresztowano w Rumunji i osadzono w więzieniu w Czerniowcach amerykańskiego bandytę Sama Burgera, oskarżonego o udział w morderstwie. Sam Burger w Ameryce należał do słynnej bandy Al. Capone, a po jego śmierci przeniósł się do Europy i tu dokonał szeregu napadów i morderstw. Osadzony w więzieniu Burger zajmuje się pisaniem pamiętnika. Są to pamiętniki, stanowiące historję wypraw i napadów Al Capone i jego bandy.

Sam Burger, po ukończeniu szkoły powszechnej, — jak pisze zaczął pracować w fabryce. Ale nie miał szczęścia lub też może ochoty do pracy i we wszystkich gałęziach przemysłu, gdzie tylko udało mu się zdobyć jakieś zajęcie, porzucał je dość szybko lub też jego wyrzucano. Był tragarzem, pracownikiem w fabryce zabawek, był ślusarzem. Wreszcie przez dłuższy czas tułał się bez pracy, przymierając głosem, i wtedy spotkał Al Capone.

Ten początkowo ułatwił mu dostanie posady kelnera w jednym z nocnych lokali w Chicago, a następnie zaangażował go, jako członka swojej bandy. Ponieważ Sam Burger wykazywał wiele przywiązania dla króla gangsterów, stał się jego zaufanym i przybocznym adjutantem. Nikt więc tak dobrze, jak Sam Burger nie znał historji gangsterów chicagoskich.

Większa część pamiętnika poświęcona jest opisom interesów, jakie przeprowadzał Al Capone. Przedewszystkiem więc przez jakiś czas Al Capone był właścicielem nocnego baru p. f. „Cztery porcje". W tymże lokalu był klub karciany oraz sprzedawano alkohol własnego wyrobu, fabrykowany przez bandę Al Capone'a. Alkohol sprzedawano dość drogo, gdyż za litr klient płacił 25 dolarów. Potem przedsiębiorstwo szło nieco gorzej, gdyż zaczęły powstawać konkurencyjne przedsiębiorstwa, zakładane przez inne bandy gangsterskie.

Wtedy to Al Capone przerzucił się na szmuglowanie alkoholu. Wszystkie te interesy — jak pisze Sam Burger — przynosiły niezły dochód, gdyż sam nocny bar wart był przeszło 500.000 dolarów, a w safesie Al Capone spoczywała odłożona na czarną godzinę suma 3 miljonów dolarów.

Czy po to tworzyliśmy przemysł
Aby teraz sprowadzać z zagranicy?

W niezwykle ciężkiem położeniu, graniczącem z ruiną, znalazły się krajowe fabryki maszyn i narzędzi rolniczych. Wskutek kryzysu i niewypłacalności rolnictwa fabryki te utraciły kapitały obrotowe i zmuszone zostały do zastanowienia produkcji, niektóre są nawet zamknięte.

Ponieważ ta sytuacja polskich fabryk stała się znana zagranicą, fabryki krajowe otrzymują ostatnio od przemysłu zagranicznego propozycje, aby... podjęły się pośrednictwa sprzedaży zagranicznych maszyn i narzędzi rolniczych w Polsce.

Należy zaś zauważyć, iż fabryki krajowe posiadają tak wielkie możliwości produkcji, iż pokryć mogą całkowicie zapotrzebowanie polskiego rolnictwa

Koń jako widz kinowy
Eksperyment w San Francisco

Do jednego z kin w St. Francisco wprowadzono niepostrzeżenie w czasie wyświetlenia filmu, przedstawiającego przebieg wyścigów konnych, konia wyścigowego dla zaobserwowania jego reakcji na sceny rozgrywające się na ekranie. Reakcja ta była dość nieoczekiwana. Zwierzę zobaczywszy na ekranie rozpędzone konie zaczęło się wyrywać z rąk trzymających go za uzdę stajennych. Na sali powstał nieopisany popłoch. Publiczność przestraszona wybrykami niecodziennego gościa widowni, zaczęła w popłochu uciekać. W najwyższem podnieceniu zwierzę zaczęło walić kopytami i w ciągu 10 sekund rozbiło w drzazgi 20 krzeseł.

Właściciel kina jest tym eksperymentem niezwykle zmartwiony. Zadowoleni są tylko uczeni, przeprowadzający badania nad psychiką zwierzęcia, którym udało się zdobyć dowód, że koń reaguje na dwuwymiarowe obrazy.

Podróżuj samolotem

Antoni Marczyński 84)

Zemsta Hindusa
Powieść egzotyczna

Po wypędzeniu Anglików, on, Bahadur, odbędzie triumfalny pochód do swojej stolicy, do Mandalay. Zaprosi wtedy tego komiwojażera Pradę, który mu dostarczył broni i... zabierze mu żonę. Trochę to nieładnie, zapewne, ale cóż począć, król musi mieć pierwszeństwo. Ostatecznie, dla zachowania pozorów przyzwoitości, można będzie urządzić rzecz tak, aby Zosia, zanim zamieszka w haremie królewskim, owdowiała. Na polowaniu nietrudno o nieszczęśliwy wypadek, dlaczegóżby więc jakiś źle wytresowany lampart nie miał się rzucić na pana Prado, zamiast na antylopę? To zdarza się niekiedy, choć naogół rzadko.

No tak, a potem będzie można pomyśleć o przywróceniu Birmie jej dawniejszych granic. Toć ongi Manipur do niej należał i Assam, przedewszystkiem bogaty Assam, obecnie główny konkurent jego, Bahadura, już niejako pretendenta do tronu Birmy, ale jako... plantatora herbaty. Korona królewska swoją drogą, a herbaciane interesy swoją, jedno drugiemu nic nie przeszkadza, o, przeciwnie! I dlatego później trzeba będzie rozpocząć z Anglikami drugą wojnę o herbatę, pardon! O Assam. Żeby zaś uniknąć w jeszcze dalszej przyszłości ewentualnych sporów granicznych, najpewniej będzie rozszerzyć zachodnie kresy Birmy aż do świętego Gangesu. Tem samem Anglja straci także Bhutan i z połówkę Nepalu. Hm, czemu tylko połówkę? Jak już, to już! Ostatecznie możnaby zrezygnować z himalajskich nieużytków wzamian za urodzajną Bengalję. I jeśli Anglicy nie chcą z nim trzeciej wojny, muszą mu oddać dobrowolnie Bengalję. Bengalję oraz Tenasserim, to jasne.

— Nie żądam przecież Cejlonu, — żachnął się Bahadur. — tylko tego, co mi się uczciwie należy. Nie uznaję imperjalizmu, ale co moje, to moje.

Zawzięty wróg brytyjskiego imperjalizmu był właśnie w trakcie uznawania za swoje... Radżputany i o krok od cesarskiej korony Niepodległych Indyj, kiedy niespodziewanie... zasnął

ROZDZIAŁ XVII

NIEWOLNICA

Wyspawszy się, usiłował Bahadur wyśmiać swoje nocne marzenia, lecz nie zdołał; były nazbyt piękne. Były pozatem możliwe do zrealizowania częściowo, to znaczy, jeśli chodzi o samą Birmę właściwą. Znał siłę tutejszych garnizonów brytyjskich, wiedział, że zmniejszono je przez wysłanie kilku bataljonów do Europy i liczył się z ich dalszem osłabieniem.

— Dziesięć, no, niechby dwanaście tysięcy żołnierzy wystarczy mi najzupełniej, by złamać ich opór, — obliczał zbyt optymistycznie.

Nawet piętnaście tysięcy wojowników mogli dostarczyć górale Shan, on zaś miał tutaj pięć tysięcy swoich Kaczinów, Chińczyków, Hindusów, zajętych na plantacjach. Słowem, materjału ludzkiego było wbród, tylko narazie brakowało broni, której chciał dostarczyć Prado. Oczywiście nie bezinteresownie. Biorąc pod uwagę uzbrojenie i zaopatrzenie w odpowiednią ilość amunicji kilkunasto-tysięcznej armji, Bahadur liczył się z bardzo znacznemi wydatkami, ale to go nie przerażało.

— To są, jak mówi Prado, inwestycje niezbędne w interesie.

Wczoraj żżymał się trochę, że odzyskanie niepodległości Birmy nazwano po kupiecku: interesem, dzisiaj sam użył tego określenia; powoli, powoleńku wchodził w zastawione sidła. Zbyt powoli, zdaniem męża Zosi, który też robił, co tylko mógł, by zdopingować „przeklętego kunktatora".

— Mojej żonie śniło się tej nocy, że byliśmy obecni na uroczystej koronacji waszej królewskiej mości. A jej sny spełniają się zawsze!

Bahadur przyjął to do wiadomości z łaskawym uśmiechem i... nic; ani słówkiem nie wspomniał o zamówieniu fabrykatów firmy „Wolfson-Steel-Corporation", zato długo rozwodził się o jutrzejszem polowaniu na tygrysy. Kiedy zaś Freddy sam nawiązał do wczorajszej rozmowy, odrzekł:

— Wiem, pamiętam, lecz muszę mieć sporo czasu do namysłu. My, Azjaci, nienawidzimy pośpiechu. U nas wieśniak, gdy wreszcie zbierze pieniądze na nową fajkę, kupuje ją przez miesiąc; przez miesiąc dzień w dzień chodzi do tego samego kramu, ogląda tę samą fajkę setki razy, nim wreszcie zdecyduje się ją nabyć... A w naszym wypadku chodzi o coś „troszkę" ważniejszego, niż fajka, prawda?

Freddy Prado uzbroił się więc w cierpliwość. Żeby jednak nie tracić cennego czasu bezowocnie, nie odstępował żony ani na krok i grał zakochanego w niej do szaleństwa. Miało to na celu nietylko podsycanie zawiści podstarzałego kacyka, ale również wpojenie w niego przekonania, że Zosia jest dla niego, Prady, całem jego szczęściem, celem jego życia, bezcennym skarbem, no, poprostu wszystkiem! Na tem, że Bahadur Pagan uwierzy w to wkońcu, Freddy opierał cały swój łotrowski plan.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 25, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA